

PRZEGLĄD SPORTOWY

Nr 33

Warszawa, czwartek 26 kwietnia 1951 r.

Cena
45 gr

Rok VI

POLSKIE DNI W NRD

PIĘKNE SUKCESY I NIEZATARTE WRAŻENIA PRZYWIOŻĄ PIŁKARZE Z BERLINA W Dreźnie 2:0 — w Lipsku 4:1

Trasa Przyjaźni i Pokoju

W PONIEDZIAŁEK 30 kwietnia nastąpi w Pradze start do I etapu IV Wyścigu Pokoju, organizowanego przez redakcję centralnych organów partyjnych „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava”. W ciągu dziesięciu dni na długiej, ponad 1500-kilometrowej trasie wyścigu, toczyć się będzie walka o pierwszeństwo.

Imprezę tę śledzić będą ze szczególną uwagą wielkie rzesze sportowców i sympatyków sportu w krajach demokracji ludowej — gdzie sprawy kultury fizycznej zdobywają zrozumienie i zainteresowanie coraz większych mas ludu — wieści i ogłoszeń z trasy oczekiwać będzie z niecierpliwością klasa robotnicza na zachodzie Europy. Wyścig Pokoju, największa tego rodzaju europejska impreza ma bowiem w tym roku szczególną wymowę i znaczenie.

W okresie, gdy z jednej strony Światowa Rada Pokoju wezwała wszystkich ludzi nienawidzących wojny do podpisywania Apelu o zawarcie Paktu Pokoju, a z drugiej Imperialem amerykańskim czyni jawne przygotowania do nowej agresji w Europie, na trasie Praga — Warszawa kolarze państw demokracji ludowej, NRD i robotnicze reprezentacje krajów kapitalistycznych, walcząc będą nie tylko o zwycięstwo we wspólnie imprezie sportowej, lecz jednocześnie z manifestują solidarność swych narodów w walce o pokój na całym świecie, o lepsze i szczęśliwsze jutro.

W szlachetnej, przyjaznej i braterskiej rywalizacji sportowej o palmę pierwszeństwa, kolarze nie będą odosobnieni, bo na nieliczne miasteczka i wsi wylęgające tłumy mieszkańców. Oklaskując wszystkich zawodników bez względu na ich lokaty w wyścigu, ludność Czechosłowacji i Polski da jednocześnie wyraz swej niezlomnej solidarności z nimi w walce o pokój.

KOLARZE — robotnicy państw kapitalistycznych na długiej trasie wyścigu będą podziwiali wspaniały rytm pracy robotnika polskiego i czechosłowackiego, zobaczą odbudowujące się z zgliszcz i popiołów miasta, miasteczka i wsie. Poznają tempo pokojowej, twórczej pracy państw, które bu-

dują podstawy specjalizmu. Na postojach w miastach etapowych rozmawiając z robotnikami i odwiedzając ich będą mogli przekonać się w jakich warunkach żyje człowiek pracy w krajach demokracji ludowej i jakim celem służy jego praca. Przywiożą nam pozdrowienia od bohatersko walczącej klasy robotniczej swych krajów.

Mimo woli nasuwa się porównanie Wyścigu Pokoju z Tour de France. Jakże odmienne cele mają kolarze startujący w wyścigu Praga — Warszawa! W Tour de France za plecami zawodników stoją wielkie firmy rowerowe, które możnaby trud zawodnika wyzyskiwać dla celów reklamowych, przy czym nierzadko posługują się nieczestnymi metodami. Kolarze zbudowani nierzadko brzęczącej monety stanowią w rękach fabrykantów i menażerów bezduszne pionki, które mają dla kapitalistów wartość tylko o tyle, o ile potrafią przysporzyć im dochodów.

Zadanie państw kapitalistycznych nie zdobyło się na zorganizowanie kolarskiej imprezy amatorskiej, która mogłaby dorównać wyścigowi Praga — Warszawa, zarówno pod względem ilości drużyn startujących, jak i klasy poszczególnych zawodników. Nie było takiej imprezy również i w Polsce przedwzrostowej. Czytelnikowi polskiemu nazwiska doskonałych kolarzy, jak: Czechosłowacy: Ruzicka i Vesely, Rumuni: Niculescu i Norhadian, Węgrzy: Vida i Ötvös, Bułgar: Dimow, Niemiec: Meister, są tak dobrze znane, jak Wójcik czy Wrzesiński.

W tym roku dochodzą jeszcze zawodnicy Włoch, gdzie kolarstwo podobnie jak i we Francji (reprezentowanej przez FSGT) jest sportem narodowym i ma bogatą tradycję. Walka sportowa zapowiada się jeszcze bardziej interesująco niż w latach ubiegłych, bo klasa zawodników państw demokracji ludowej niebawem szybko rośnie.

Wyścig Pokoju na trasie Praga — Warszawa będzie więc miał nie tylko charakter sportowy. Wszyscy jego uczestnicy będą jednocześnie świadkami wojny na pokój. Wioząc wici pokoju na trasie łączącej cztery stolice Czechosłowacji i Polski, będą żywym odzwierciedleniem idei wspólnej walki wszystkich narodów o pokój.

LIPSK, 25.4 (Tel. wł.). Trzeci mecz piłkarzy polskich w NRD otrzymał bardzo uroczyste ramy. Nadburmistrz Lipska zabierając głos przed rozpoczęciem zawodów podkreślił, że spotkanie piłkarzy obu krajów odbywało się w dniach pobytu w NRD Prezydenta Bolesława Bieruta. Historyczna ta wizyta jest wyrazem zacieśnienia się przyjaźni Polski z Niemiecką Republiką Demokratyczną, przyjaźni, która jest jedną z zasadniczych gwarancji utrzymania pokoju w Europie. Kierownik ekipy polskiej Cepulis w odpowiedzi stwierdził, że mecze polskich piłkarzy w NRD bez względu na wyniki sportowe są wielkim sukcesem obu stron. Przyczyniły się one do zbliżenia naszych narodów, które dzięki wyzwoleniu przez Armię Radziecką wkroczyły na drogę pokojowego rozwoju, na drogę socjalizmu.

Utworzenie Komitetu Olimpijskiego ZSRR

Przy Wszechzwiązkowym Komitecie do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu został utworzony Komitet Olimpijski ZSRR, który będzie reprezentował radzieckie organizacje sportowe w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim.

Radziecki Komitet Olimpijski będzie także rozpatrywał wszystkie zgłoszenia związane z udziałem sportowców ZSRR w Igrzyskach Olimpijskich.

Na czele Komitetu stanął wiceprzewodniczący Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu — Adrianow. W skład Komitetu powołano m. inn. czołowych sportowców radzieckich, zasłużonych mistrzów sportu: Isakowa, Bołotowa, Wanina, Ozolina i innych.

Hebda zwycięża Piątkę

Na centralnym korcie CWKS rozpoczęły się wczoraj eliminacyjne gry kadry tenisowej, które mają na celu wyłonienie reprezentacji na spóźniony mecz o Puchar Davisa Szwajcarii — Polska (18 — 20.5 w Zurichu). W pierwszym spotkaniu Hebda po dobrej grze pokonał Piątkę 6:2, 1:6, 6:1.

Na Hebdzie znać staranne przygotowanie do sezonu, które wielokrotnie mistrz Polski prowadził przez zimę i wczesny wiosną. Piątek grał słabo. Znać na nim braki w treningu, gdyż, jak wiadomo, poznańczyk najpóźniej rozpoczął sezon, na skutek choroby.

W drugim spotkaniu Radzio uległ Olejniszynie 7:9, 5:7. Gra była żywa i szczególnie w drugim secie stała na dobrym poziomie. Olejniszyn prowadził już 4:1, Radzio zdołał wyrównać i po zmiennych kolejach przegrał seta 5:7.

We czwartek o godz. 16 na kortach CWKS dalsze gry eliminacyjne: Hebda — Radzio i Piątek — Chytrowski.

(7)

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Polaków nad reprezentacją NRD 4:1 (2:0). Sukces ten został odniesiony w obliczu 60.000 widzów po ciężkiej walce z bardzo dobrym przeciwnikiem. Reprezentacja NRD składała się z zawodników, którzy wyróżnili się w poprzednich dwóch spotkaniach i przedstawiała wysoką wartość.

Lepsza dyspozycja strzałowa, wspólna forma Cieslika oraz dobra obrona bramki przez Borucza sprawiły, że mecz zakończył się naszym zwycięstwem.

Do spotkań drużyny wystąpiły w następujących składach:

CRZZ: Borucz, Gędek, Glimas, Suszczyk, Kaszuba, Wierczok, Trampisz, Jaskowski (Anioła), Anioła (Szymborski), Cieslik, Wesolowski (Wiśniewski).

NRD: Hendenberg (Busch), Scherbaum, Senglaub, Rapsilbar, Ellitz, Kneller, Schröter, Brüll (Schoenle), Oberländer, Fröhlich (Weiss), Mayer.

Bramki strzelili: w 5 min. Cieslik, w 28 min. Cieslik, w 50 min. Weiss, w 71 min. Cieslik, w 89 min. Szymborski.

Z zawodników polskich wyróżnić należy przede wszystkim Cieslika, który zagrał jeden z najlepszych meczów w swojej karierze. Gra jego zyskała ogólny aplauz widzów. Doskonała technika i porywająca żywiołowość zapewniły mu miano najlepszego zawodnika na boisku.

Następnie należy wymienić doskonałego grającego Borucza, który miał wiele trudnych strzałów do obrony. Kilkakrotnie interweniował w bezładnych zderzeniach w sytuacji. Doskonałą formą błysnęli także obydwa boczni pomocnicy Wierczok i Suszczyk. Obaj obrońcy i stoper Kaszuba zasługują również na wysoką notę.

WYSOKI POZIOM REPREZENTACJI NRD

Z drużyny NRD najlepszy był drugi po Ciesliku zawodnik na boisku — środkowy pomocnik Ellitz oraz bramkarz Hendenberg, który obronił wiele niebezpiecznych strzałów.

Należy jeszcze raz podkreślić, że drużyna niemiecka przedstawia na prawdę wysoki poziom. Doskonale zaawansowani technicznie zawodnicy o dobrej szybkości, fizycznie bardzo okazali, nie posiadają jednak doświadczenia. Przewyższamy ich zdecydowanie pod względem rozwiązywania problemów taktycznych.

„dalszy ciąg na str. 2”

Sportowcy Szczecina przygotowują się do obchodu 1 Maja

SZCZECIN. — Sportowcy Szczecina zadeklarowali swój gremialny udział w uroczystym obchodzie Święta Pracy w dniu 1 Maja. Stworzyli oni przy Miejskim Komitecie Obchodu 1 Maja w Szczecinie specjalną komisję pod przewodnictwem trenera Wachalowskiego, która opracowała ogólny plan udziału sportowców w uroczystościach. Kolumna sportowa w pochodzie 1-Majowym liczyć będzie około 4 tysiące osób. Na czele kroczyć będzie grupa członków kadr państwowych, licząca ponad 15 osób, za nią znajdzie się 100-osobowa grupa ze sztan darami, portretami Generalissimusa

Zdobywając SPO - zdobywaj zdrowie i siły do nauki, pracy i walki o pokój

(z hasła 1-Majowych GKFF)



Przewodnim zadaniem odznaki Sprawny do Pracy i Obrony, jest wychowanie ludzi zdrowych i silnych fizycznie i moralnie. Odznaka SPO przygotowuje nas do wykonania zadań Planu 6-letniego, do walki o pokój.

Zadania postawione zostaną wykonane, jeśli SPO stanie się treścią naszej kultury fizycznej, jeśli potrafimy wyszkolić kadry instruktorów, sędziów i organizatorów gwarantujących sprężystość i sumienne przeprowadzenie wszystkich prób na odznakę.

Robotnik z Nowej Huty, Sobota, pierwszy rzucił hasło szkolenia organizatorów SPO drogą korespondencyjną, by nie odrywać ich od pracy zawodowej. Ta oddolna inicjatywa została podjęta przez GKFF.

We wtorek, 24 bm. odbyła się w GKFF uroczystość wręczenia pierwszej broszury o SPO inicjatorowi akcji, sportowcowi i przodownikowi pracy z Nowej Huty, Stefanowi Sobocie.

Przewodniczący GKFF, poseł Motyka, wręczając Sobocie pierwszą broszurę na temat celów, zadań i organizacji SPO, podkreślił olbrzymie znaczenie masowego szkolenia organizatorów SPO.

Wydana w nakładzie 30.000 egzemplarzy broszura jest pierwszą z dwunastu, jakie ukażą się w ciągu najbliższego półroczia.

Poseł Motyka oświadczył, iż szkolenie korespondencyjne pozwoli na zaoferowanie 100 tys. roboczogodzin, co ma olbrzymie znaczenie w dobie realizacji Planu 6-letniego.

Sobota w przemówieniu swym zobowiązał się do wyszkolenia jak największej ilości organizatorów SPO w Nowej Hucie oraz zwiększenia wysiłków w pracy zawodowej dla szybszego zrealizowania Planu 6-letniego.

Wzruszające przyjęcie piłkarzy polskich w NRD

Zespół polskich piłkarzy, odbywający tournée po NRD, był wspaniale przyjmowany niezwykle serdecznie i po bratersku.

Opowiada o tym „Przeglądowi” kierownik techniczny ekipy Szymkowiak.

W opiece nad nami przebiegała się wszyscy. Berlińczycy urządzili nam prawdziwą owację po meczu. To niemy po prostu w powodzi kwiatów, które gospodarze, młodzież i sportowcy wręczają nam przy każdej okazji. Pokoje naszych piłkarzy wyglądają jak pawilony ciepłarniane.

Nazajutrz po pierwszym meczu — opowiada ob. Szymkowiak — piłkarze nasi obserwowali mecz Moskwa — NRD w hokeju na lodzie. Byliśmy pełni podziwu dla znakomitej gry drużyny radzieckiej. To jest naprawdę wysoka światowa klasa. Wczorajem odbyło się wspólne przyjęcie dla zawodników radzieckich, polskich i niemieckich w hotelu Kienbaum.

Spędziliśmy kilka godzin w braterskiej atmosferze. Takich spotkań nie zapomina się szybko. Tworzyliśmy jedną wspólną rodzinę, doskonale się rozumiejąc mimo różnic językowych. Piłkarze nasi wymieniali znaczki i upominki z zawodnikami radzieckimi. Śpiewaliśmy chóralnie pieśni, a występy zespołowe były przeplatane popisami indywidualnymi. Nasi piłkarze rozmawiali z hokeistami ZSRR na temat metody treningów i zaprawy.

Z Berlina pojechaliśmy autokarem do Dreznia, gdzie zgromadziło się imponujące powitanie. Młodzież, zgromadzona wzdłuż ulic, witała nas na cześć Polski Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, powiewając tysiącami chorągiewek o barwach Polski i NRD. I znów obdarowani nare-

czami kwiatów powędrowaliśmy do hotelu.

W Dreźnie zwiedziliśmy, dzięki uprzejmości gospodarzy, słynną galerię obrazów w Pilnitz.

Następnego dnia podczas przejazdu naszej drużyny przez Lipsk, ulice na długości około 5 kilometrów wypełniły się tłumami mieszkańców, którzy witali nas radośnie i serdecznie.

Pobyt w NRD wywarł na nas niezatarte wrażenie. Przekonał nas o głębokich przemianach, jakie zaszły w Niemieckiej Republice Demokratycznej, o pokojowych nastrojach ludności, o przyjaznym stosunku do Polaków.

LZS Płoty wzywa do udziału w przygotowaniach do Plebiscytu Pokoju

Członkowie LZS przy spółdzielni produkcyjnej „Przyszłość” w Płotach zgromadzeni na ogólnym zebraniu wystosowali do młodzieży zrzeszonej w LZS w całej Polsce, apel wzywający do wzięcia gremialnego udziału w przygotowaniach do Plebiscytu Pokoju.

W apelu m. in. czytamy:

„W pełni solidaryzujemy się z uchwałami Światowej Rady Pokoju oraz Manifestem PKOP. Naszą twórczą, codzienną pracę przy traktorze, przy siewniku, na boisku i w świetlicy przyczyniamy się do przedterminowej realizacji Planu 6-letniego, wzmacniając w ten sposób siły pokoju na całym świecie. Dojąc temu wyraz postanowimy: wziąć masowy udział w pracach przygotowawczych do Plebiscytu Pokoju, zorganizować „trójki pokoju”, przeprowadzić akcję uświadamiającą wśród wszystkich mieszkańców naszej gminy. Oprócz tego zobowiązujemy się zaciągnąć „Warty Pokoju”.

Apelujemy do młodzieży LZS całej Polski, aby wzięła gremialny udział w przygotowaniach do Plebiscytu Pokoju.

Wzywamy LZS całej Polski do aktywnego włączenia się w szeregi bojowników o pokój — realizatorów Planu 6-letniego”.

T. Cz.

Ostatnie dni przed Wyścigiem Pokoju

PRAGA, 25. 4. (Tel. wł.). W środę przyjeżdżały już do Pragi prawie wszystkie reprezentacje kolarskie, które wystartują w poniedziałek do I etapu Wyścigu Pokoju, organizowanego przez „Trybunę Ludu” i „Rude Pravo”. Brak jeszcze tylko drużyny Federacji Sportu Robotniczego Włoch. Włosi spodziewani są lada godzina.

W PRZYJACIELSKIEJ ATMOSFERZE

Drużyny zostały zakwaterowane w dwóch hotelach. W hotelu „Flora” mieszkają: Polacy, Polonia francuska, FSGT, Rumuni i Węgrzy, a w hotelu „Praga” — Bułgarzy, Czechosłowacy, NRD, Triestenczyk oraz zawodnicy fińskiej TUL. W obu hotelach z miejscą zapanowała atmosfera braterskiej przyjaźni. Po południu nastąpiły wzajemne wizyty kolarzy.

Kolarze polscy, którzy są w Pradze już od poniedziałku, ostatni tydzień w Polanicy po eliminacjach, spędzili na lekkich treningach. W środę w godzinach popołudniowych cała nasza dru-

żyna pojechała na lotnisko, aby powitać Polonię francuską. W imieniu naszych zawodników serdeczne powitanie wygłosił najstarszy z drużyny, Józef Kapiak, podkreślając udział Polonii francuskiej w Wyścigu Pokoju.

SZYKANY KAPITALISTY

Polonia francuska przybyła w składzie tylko pięciu zawodników. Nie przyjechał Firman, bo zakład pracy dał mu zbyt krótki urlop, nadto zagroził, że po powrocie z Polski Firman będzie musiał szukać innej posady, oraz straci mieszkanie służbowe.

Bronek Klubiński ma poważny kłopot. Jest on po operacji kolana i mało trenował, obawia się więc, że nie będzie mógł odegrać w tym wyścigu takiej roli, jaką odegrał w roku ubiegłym.

Kolarze Triestu przybyli w następującym składzie: Zanolta, Donadel, Gotti, Spinelli, Rebula i Borzou.

Poszczególne zespoły nie chcą na razie odkryć swych walorów sportowych, wszyscy jednak mówią, że są doskonale przygotowani do wyścigu.

DZIEŃ Z ROBOTNIKAMI „TATRY”

Polacy przejechali we wtorek całą trasę I etapu dookoła Pragi. W środę wieczorem na zaproszenie robotników fabryki „Tatra” idą do teatru na przedstawienie „Halki”, w czwartek zaś spędzą cały dzień w towarzystwie robotników tej fabryki. Po zwiedzeniu fabryki i wspólnym obiedzie, udadzą się na wspólną wycieczkę z przodownikami pracy do pobliskiej miejscowości Karlstajn.

W wyniku współzawodnictwa pomiędzy praskimi fabrykami dla uczczenia święta 1 Maja, pierwsze miejsce zajęła fabryka „Tatra”, wobec czego robotnicy zwrócili się do Komitetu Wykonawczego wyścigu z prośbą, aby honorowy start kolarzy do I etapu odbył się z podwórza ich fabryki, na co, oczywiście, otrzymali zgodę. M.

90 minut interesującej gry piłkarzy na stadionie w Lipsku

dokonanie ze str.

Początkowo gra toczy się na środku boiska. Pierwszą chwilę emocji przeżywamy dopiero w 4 min., kiedy środkowy napastnik gospodarzy przebiega się przez naszą obronę, lecz Borucz wybiją piłkę w pole. W minutę później nasz bramkarz oszczędzając wykopem przenosi piłkę na przed pole gospodarzy, tam przejmują ją Anioły, który podaje do Cieślaka, a ten podciąga z piłką kilkanaście metrów i wspaniałym strzałem pod próczkę sprzed linii pola karnego podnosi wynik zdobywając drugą bramkę.

Za chwilę znów ostry strzał Cieślaka po ładnym podaniu Wesołowskiego broni Hendenberg. Teraz następuje okres zdecydowanej przewagi Polaków, która trwa do końca pierwszej połowy spotkania.

Bronzstajn wyrównał 8,5:8,5

W 16 PARTII meczu o mistrzostwo świata grający czarnymi Botwinnik znowu, zastósował „obronę holenderską”. Bronzstajn uchylił się od teoretycznych wariantów i gra polczyła się podobnie jak w pierwszej partii meczu. Biele uzyskały wkrótce niewielką przewagę pozytywną.

Przebiegając własną pozycję rozpoczął Bronzstajn przedwczesny atak na skrzydle hetmańskim zamiast dokonać rozwoju swoich figur. Mistrz świata energicznie odprowadził natarcie białych i przypuścił kontratak na skrzydle królewskim. Wytworzyła się bardzo napięta sytuacja. Botwinnik znalazł się wkrótce w silnym niedostacie i, przedwcześnie otworzywszy linię, oddał inicjatywę w ręce przeciwnika. Partia przerwana została z przewagą białych.

Po wznowieniu gry Bronzstajn nieoczekiwanie wymienił ważnego gońca, który bronił wszystkich słabych punktów w obiegu białych. Botwinnik od razu doszedł do głosu: nad królem białych zawisła groźba mała. Jednakże mistrz świata ponownie znalazł się w niedostacie i niepoprawnie zaofiarował wieżę za gońca. Czarne utraciły całą swoją przewagę i zadowolić się musiały remisem w 75 posunięciu.

W 17 partii Bronzstajn grając czarnymi obrał „obronę Nimzowitsche”. Już w piątym posunięciu czarne zastosowały nową teoretyczną i użyły „lepszą” się.

Wkrótce Bronzstajn rozpoczął działania na skrzydle królewskim i wysunął do przodu cztery figury czarnych osadził się na odkrytej linii. Przewaga Bronzstajna była oczywista, lecz białe nie wyzwały jeszcze wszystkich środków obrony. Nieoczekiwanie nastąpiło rozwiązanie sytuacji. Botwinnik zastachował czarnego słupa, stawiając skoczka na polu broniowym przez białego piona, lecz nie zauważył tego, że czarne mogą zabić skoczka hetmana i natychmiast odzyskać hetmana na zostając z figurą wieżej.

Bronzstajn zabił skoczka, w odpowiedzi na co Botwinnik skłamał. W ten sposób Bronzstajn uzyskał 3 zwycięstwa i wyrównał wynik meczu 8,5:8,5.

J. Ch.

Kolejarz W-wa i Stal Sosn. pierwszymi kandydatami do nagrody w konkursie „Przeglądu”

Na konkurs Przeglądu Sportowego „Wybieramy wzorowo walczącą ligową drużynę piłkarską” zaczynają już napływać pierwsze odpowiedzi. Przechodzą one od czytelników, którzy wierzą, że wytypowane przez nich zespoły nie zawiodą, że piłkarze tych drużyn potrafią do półmetka rozgry-

W 23 min. Borucz brawurowo broni groźny strzał Oberländera a w 2 min. później ryzykownie rzuca się pod nogi napastnika gospodarzy.

W 28 min. następuje ładny przebieg Anioły, który podaje do Cieślaka, a ten podciąga z piłką kilkanaście metrów i wspaniałym strzałem pod próczkę sprzed linii pola karnego podnosi wynik zdobywając drugą bramkę.

Za chwilę znów ostry strzał Cieślaka po ładnym podaniu Wesołowskiego broni Hendenberg. Teraz następuje okres zdecydowanej przewagi Polaków, która trwa do końca pierwszej połowy spotkania.

REPR. NRD ZDOBYWA BRAMKĘ

W 1 min. drugiej połowy bardzo ładnie przebiega się Wesołowski, lecz strzał jego trafia w nogi obrońcy.

W 5 min. prostopadłe wypuszczone Weiss idzie sam na bramkę. Ostro strzela, piłka odbija się o nogę interweniującego rozpaczliwie Gędkę, mija Borucza i grzeźnie w siatce. Stan 2:1. Widownia przyjmuje ten sukces z niesłychanym

aplauzem. Niemcy atakują teraz zawzięcie.

Około 15 min. strzał Suszczyka z 25 m przechodzi tuż koło bramki. W chwilę potem Wiśniewski, który wszedł na miejsce Wesołowskiego, bije rzutem, Anioła strzela głową w górny róg, lecz Busch wspaniale broni.

W 24 min. przeżywamy krytyczny moment. Przebiega się lewoskrzydłowy gospodarzy, znajduje się sam na sam z Boruczem, strzela, lecz Polak ofiarnie rzuca mu się pod nogi; piłka odbija się, a lewoskrzydłowy Mayer trzykrotnie poprą, lecz Borucz za każdym razem broni strzały oddawane z najbliższej odległości.

TRZECIA BRAMKA CIEŚLIKA

W 26 min. notujemy przebieg Wiśniewskiego, który mija dwóch przeciwników, podaje do Anioły, ten wysuwa prostopadłe Cieślaka, który uprzedza bramkarza i zdobywa trzecią bramkę.

W 30 min. piękna akcja prawego skrzydła gospodarzy kończy się wspaniałą centrą, do której wybiega Borucz, lecz

nie siega piłki, a ostrą główkę lewego łącznika broni wspaniale Kaszuba głową stojąc na linii bramkowej.

W kilka minut później w odstępie kilkunastu sekund Borucz dwa razy broni ostre przyziemne strzały lewego łącznika.

SZYMBORSKI USTALA WYNIK

W ostatnich minutach gry przeżywamy groźne chwile. Gędek podaje za lekko do Borucza i piłkę przejmują lewoskrzydłowy, który znajduje się na kilka metrów przed naszą bramką. Lecz ofiarny rzut Borucza pod nogi napastnika wyjaśnia sytuację. Teraz następuje obustronne, mienne ataki. W 44 min. Glimas dalekim oszczędzającym wykopem przerzuca piłkę na środek boiska, piłkę przejmują Szymborski (wszedł na miejsce Anioły, który zmienił Jaśkowski), przebiega się między dwoma obrońcami i strzela. Wybiegający naprzeciw bramkarz niemiecki odbija za krótko i Szymborski zdecydowanie lokuje piłkę w siatkę, ustalając wynik meczu.

S. Szymkowiak

Cztery zespoły szermiercze walczą o tytuł drużynowego mistrza Polski

W najbliższą sobotę i niedzielę (28—29 bm.) na plany w Wrocławiu spotkają się cztery najlepsze drużyny w finale drużynowych mistrzostw Polski: CWKS Warszawa, Stal Katowice, Stal Wrocław i Ogniwo Warszawa.

Spotkania rozegrane będą we wszystkich rodzajach broni, a więc we florecie kobiet oraz florecie, bagnecie, szpadzie i szabli mężczyzn. Program przewiduje w sobotę spotkania w grupach indywidualnych, z udziałem 8 zawodników w bagnecie i florecie, w niedzielę — we florecie kobiet, szpadzie i szabli mężczyzn. Program przewiduje w sobotę spotkania w grupach indywidualnych, z udziałem 8 zawodników w bagnecie i florecie, w niedzielę — we florecie kobiet, szpadzie i szabli mężczyzn.

Uboga niedziela piłkarzy

Niedziela 29 bm. nie przyniesie miłośnikom piłkarstwa zwykłej porcji emocji. Rozgrywki w I i II lidze są odwołane i odbędą się jedynie dwa mecze o Puchar Polski oraz jedno spotkanie II ligi przełożone z później szego terminu.

W spotkaniach o Puchar Polski odbędą się mecze pomiędzy Kolejarzem Olsztyn i Budowlanymi Chorzów (w wyznaczonym terminie mecz ten się nie odbył) oraz między Stalą Radom i Włókniarzem Pabianice (w poprzedniej rundzie rozgrywek spotkanie mimo przedłużenia zakończyło się wynikiem remisowym 2:2).

W pierwszej grupie II ligi spotkają się Kolejarz Toruń z Budowlanymi Gdańsk.

dzie i szabli. Jako sędziowie główni wyznaczeni zostali: dr Papée i Szepliński.

SKŁADY DRUŻYN:

CWKS W-wa — Łuczek, Paliga, Królikowski, Przedziecki, Laskowski, Fokt, Twardokens, Wójcicki, Brzeziński.

Stal Kat. — Skupieniówna, Liszkowska, Sobik, Nawrocki, Rydz, Zaczek, Wierciuch, Hałupka, Uhma.

Stal Wrocław — Niwicka, Knapikówna, Suski, Dobrowolski, Ostankiewicz, Wortman, Kuszewski M. i St. Krajewski.

Ogniwo W-wa — Nawrocka, Kwietniewska, Pawłowski, Szejder, Piątkowski, Grodner, Holly.

We florecie kobiet — warszawianki będą walczyły o prymat ze Ślązaczkami, w bagnecie góruje zdecydowanie CWKS, we florecie stawka jest wyrównana, w szpadzie rozegra się walka między Stalą a CWKS, w szabli znowu stawka jest wyrównana. Końcowy wynik trudno przewidzieć, walka o pierwsze i drugie miejsce rozegra się między CWKS

Jeszcze jeden rekord pływacki

W czasie ubiegłej niedzieli panował ruch nie tylko na zabrzaskiej pływali, gdzie Procel ustanowił nowy rekord Polski.

W Warszawie podczas rewanżowego spotkania pływaków miejskiego Ogniwa z kolegami z Wrocławia, zakończono zwycięstwem gospodarzy 80:61, ci ostatni ustanowili rekord Polski na dystansie 4X200 m dow.

Stafela w składzie: Michalski, Jera, Mroczkowski i Ludwikowski przepląnęła ten dystans w 9:52,8 poprawiając stary rekord należący do Ogniwa Bytom o 7,6 sek. Wynikiem tym zawodnicy stołeczni wypełnili swe zobowiązanie 1-Majowej.

W czasie tych zawodów startująca poza konkursem stafela żeńska uczennic gimn. Zmichowskiej, spełniając również zobowiązanie 1-Majowej, ustaliła rekord szkolny okręgu warszawskiego na dystansie 5X50 m dow. — 3:25,5.

We Wrocławiu miejscowa Stal pokonała w towarzyskim spotkaniu Gwardię Kraków 100:71. Zawodnicy Stali ustanowili w czasie meczu 4 rekordy okręgowe a to: Petruszewicz — 200 m mot. 2:58,8, Kirchnerówna — 100 m grzbiet. 1:31,0, Soroko — 100 m mot. 1:41,8 i stafela kobieca 4X100 m dow. — 6:11,5.

Mistrz Polski Ciepły (Gwardia) doznał nieoczekiwanego podwójnego porażki. Przegrał mianowicie 100 m dow. z Lewickim — 1:03,2 i Manowskim — 1:03,3. Wynik Ciepłego — 1:04,0.

Piłkę wodną wygrali również wrocławianie 8:2.

W Warszawie i województwie

Eliminacje do Pierwszego Kroku Bokserkiego rozpoczęły się w Warszawie w sobotę dnia 28 bm. o godz. 18 w hali Budowlanych. Spodziewany jest udział około 150 zawodników.

Niedziela meczu piłkarskie klasy wydzielonej WKFF przyniosły następujące rezultaty: Unia Siedlce — Kolejarz Siedlce 1:2 (0:1), K. S. Dęblin — Włókniarz Miłanówek 4:1 (2:1), Kolejarz Pruszków — Gwardia Siedlce 8:1 (3:0), Spójnia Białe — Włókniarz Żyrardów 2:2 (1:1).

TADELA

1. Włókniarz Żyrardów	7:1	23:4
2. Kolejarz Pruszków	7:1	16:5
3. K. S. Dęblin	6:2	14:3
4. Spójnia Białe	5:3	12:6
5. Włókniarz Miłanówek	3:5	9:12
6. Kolejarz Siedlce	2:6	8:17
7. Gwardia Siedlce	2:6	3:29
8. Unia Siedlce	0:8	2:11

a Stalą Katowice. Ogniwo Warszawa jest w tym kwartecie najsłabszym partnerem.

Drużyna wygrywająca zdobywa tytuł mistrza Polski w szermierce. Jest to słuszne, gdyż wszystkie rodzaje broni są reprezentowane, a wygrać może jedynie taka drużyna, która potrafi wychować sobie zawodników i zawodniczek w pięciu rodzajach broni.

Walki wrocławskie stać będą pod hasłem: „Młodzież atakuje technikę i rutynę starszych i sama zdobywa doświadczenie turniejowe”.

(j. n.)

Jerzy Procel o sobie:

Od pływania „na gape” do rekordu Polski

— **P**IERWSZE moje zetknięcie się z pływaniem zakończyło się łaźnią — mówi świeżo upieczony, 19-letni rekordzista Polski, Jerzy Procel, rozpoczynając opowiadanie o swej karierze — Było to na początku 1946 roku. Wybrałem się z kolegami na pływali, lecz z funduszami było u mnie kłopot. Zakradłem się na basen, omijając kasę. Obecny mój trener Frania, który był kierownikiem pływali, spostrzegł mnie dopiero po dwóch godzinach. Wylał solidnie... lecz widząc mój zapal — i dobre warunki fizyczne — dodał obecny przy rozmowie trener — zaproponował wstąpienie do klubu, nadmieniając, iż na basen będę mógł przychodzić codziennie, nie płacąc za wstęp.

Z nęcącej propozycji nie skorzystałem. Byłem bardzo zażenowany i jedynym moim życzeniem w tej chwili było jak najszybciej uciec.

W domu dostałem „pucówkę” od matki. Troskliwa matka, wdowa po kolejarzu, obawiała się przebiegania. Garderoba moja, a zwłaszcza zimowy płaszcz, pozostawiała wiele do życzenia. Zasmakowałem jednak w pływaniu i w niedługim czasie wstąpiłem do klubu, mimo wyraźnego sprzeciwu opieki domowej. Zanim przedlałem ten opór, spodenki kąpielowe musiały być suszone... w szafie, by nie wydało się, że chodzę na basen.

Pod kierunkiem trenera Frania nauczyłem się pływać, a do sportu wyczyłem nowego „wszedłem” w 1947 roku startem na mistrzostwach Śląska w III klasie. Przepląnąłem setkę w 1:12, czym zwróciłem na siebie uwagę i wtedy zacząłem regularnie trenować.

Dalsza kariera Procela znana jest wszystkim. Trenując solidnie, z każdym miesiącem robił znaczne postępy i fachowcy uznali, że zawodnik ten to materiał na przyszłego rekordzistę Polski na dystans 100 metrów.

Procel zdobywał zimowe i letnie mistrzostwa Polski, trzykrotnie reprezen-

tował nasze barwy w meczach między państwowych, startował za granicą w Czechosłowacji, Francji, Rumunii, na Węgrzech i w Niemczech. Ten ostatni występ wspomina najchętniej, gdyż po raz pierwszy spotkał się w Berlinie z pływakami radzieckimi. Przegrał wówczas z Uszakowem, który osiągnął wtedy 59,8, lecz dyskusję ze zwycięzcą oraz z Mieszkowem i Kriukowem — pływakami o światowej klasie, miały wielkie znaczenie w dalszym rozwoju talentu Polaka.

Wreszcie tegoroczne zimowe mistrzostwa Polski. Procel jest drugi. Wielu mówiło wtedy: Procel skończył się. A Procel na słów pesymistom, zawiązał się na rekord.

— Jak przygotowaliście się do rekordu?

— Po mistrzostwach Polski czułem się świetnie. Trenerzy Frania i Królik wspólnie opracowali 3-tygodniowy plan pracy. Codziennie meldowałem się na pływali bytomskiej, gdzie nad regulacją tempa przy pomocy elektrycznego motorku czuwał trener Królik. Wieczorem trenowałem w Katowicach u Frania. Szybkość i nawiązywanie do wszystkich szok, który jest moją słabą stroną. Gdy trenerzy uznali, że jestem przygotowany, przystąpiłem do próby, uwieńczonej powodzeniem.

— Planu na przyszłość? Trenuję na dal intensywnie, by w niedzielę pobić jeszcze jeden rekord. Trenerzy, jako czyn pierwszoplanowy zaplanowali pobicie rekordu Bocheńskiego na 50 metrów. Później bez względu na wynik próby, będę musiał zrezygnować z wyjazdów do Bytomia, gdyż czekają mnie egzaminy w szkole. Nauka, to rzecz najważniejsza — kończy rekordzista Polski.

Jerzy Procel urodził się 14 czerwca 1932 roku w Katowicach, jest uczniem gimnazjalnym, członkiem ZS Gwardia.

J. B.

Reprezentanci 10 zrzeszeń przed rozgrywkami ligi żużlowej

W przeciwieństwie do ubiegłego sezonu, kiedy w mistrzostwach ligi żużlowej startowały kluby, obecnie w lidze wezmą udział reprezentacje 8 zrzeszeń sportowych oraz pionów Gwardii i CWKS.

W poprzednim układzie w każdym meczu spotykały się po trzy drużyny, obecnie zaś będą walczyły po dwie. Tego rodzaju układ przyszywał naszym zawodnikom do udziału w meczach międzynarodowych, gdzie charakter jazdy zespołowej ma szczególne znaczenie.

Rozgrywki o mistrzostwo ligi żużlowej odbędą się w 9 terminach z zastosowaniem systemu walki „każdy z każdym”.

Drużyny będą składały się z 4 zawodników plus dwóch rezerwowanych, przy czym w przeciwnieństwie do dotychczasowego regulaminu, rezerwowi nie będą startowali w biegach, lecz będą mogli zastąpić wycofanego zawodnika.

W mistrzostwach indywidualnych postanowiono liczbę 20 biegów, w meczach międzynarodowych będzie ich 16, natomiast w rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo ligi biegów będzie tylko 9. W mistrzostwach drużynowych każda z góry ustalona para jednego zespołu będzie walczyła z każdą parą drugiego zespołu, a więc jeźdźcy nr 1 i 2 z drużyny A, z jeźdźcami nr 1 i 2 z drużyny B itd. Dotychczasowa punktacja 4—3—2—1 została zmieniona na 3—2—1—0.

Zrzeszenia dysponują obecnie 45 maszynami żużlowymi i podczas rozgrywek o mistrzostwo drużynowe, każdy zespół będzie startował na czterech maszynach.

SKŁADY ZRZESZEN

ZS Unia z bazą w Lesznie opiera się na jeźdźcach z Leszna — mistrzowskiego klubu i ligi r. ub. oraz na zawodnikach z Grudziądza. Do czołowych żużlowców polski, Maliniczak — najlepszy żużlowiec polski, Grudziądza. Do czołowych żużlowców polski, Maliniczak — najlepszy żużlowiec polski, Grudziądza. Do czołowych żużlowców polski, Maliniczak — najlepszy żużlowiec polski, Grudziądza.

ZS Kolejarz z bazą w Rawiczu opiera się wyłącznie na zawodnikach z tego miasta. Są to: Kapala, Sikański, Skotarek i Cieślarski, inni nie zostali jeszcze wytypowani do mistrzostw.

ZS Budowlani z bazą w Warszawie stanowią dość mocny zespół w składzie: Zenderowski, Fijałkowski, Kwaśniewski oraz gdańszczanie Kamiński i Sowa.

ZS Stal z bazą w Ostrowcu Wielkopolskim ma najlepszych jeźdźców: Maciejewski, Rataj i Szpilniak.

ZS Ogniwo z bazą w Bytomiu powołano z trzech drużyn, mających swe dotychczasowe siedziby w Bytomiu, Warszawie i Łodzi. W skład reprezentacji zrzeszenia m. in. wejdą: Witold Koczelak (Ł), Brendler (B), Duchński (W) oraz Paluch i Krajewski (B).

ZS Włókniarz z bazą w Częstochowie — czołowa drużyna II ligi, ma najlepszego jeźdźcę w Kozanowskim, który w mistrzostwach indywidualnych I ligi był równocześnie zawodnikiem z 1-gowcami. Inni czołowi żużlowcy zrzeszenia to: Mlechowski, Sułczewski, Laskowski.

ZS Górnik o ile przejmie zawodników Budowlanych Rybnik, będzie miał drużynę złożoną m. in. ze: Spyry, Dziury, Dragi i Andrzejewskiego.

ZS Spójnia nie ma jeszcze zawodników, spodziewać się należy, że zasili ją jeźdźcy z b. Związkowca. Bazą zrzeszenia będzie prawdopodobnie Wrocław.

ZS Gwardia nie ma jeszcze ustalonej bazy, będzie nią Bydgoszcz lub Rzeszów. Dysponuje ona następującym składem: Dylong, Bonin, Busa, Biejda, Szrutkowski, Staromiejski, Nazimek i Kielar.

CWKS z bazą w stolicy opiera się na następujących jeźdźcach: Krokowski, Suchacki, Orwat, Wroński i Zdzisław Smoczyk. Pierwsze rozgrywki o mistrzostwo I ligi wyznaczono na 13 maja. Zawody będą rozgrywane na następujących torach: Wrocław, Kraków, Łódź, Leszno, Ostrowiec, Grudziądz, Częstochowa, Rybnik, Bytom, Rzeszów, Tor żużlowy w Warszawie przy ul. Wawelskiej po przejęciu stadionu przez Budowlanych jest obecnie w stanie gruntownej przeróbki i pierwsze zawody będą mogły odbyć się tu ew. dopiero w końcu czerwca. Do tego czasu należy spodziewać się oddania w stan surowy połowy sta-

dionu na miejsca siedzące dla publiczności.

KADRA NARODOWA

PZMot. ustalił następującą kadrę narodową żużlowców (w nawiasach udział poszczególnych jeźdźców w meczach międzynarodowych):

Ciepliszak, Unia Leszno, I wicemistrz Polski w latach 1949 i 50 (dwa razy z CSR, raz z Holandią i ze Szwecją), Kapala, Budowlani Rybnik, trzeci na mistrzostwach indywidualnych Polski w r. ub. (CSR), Suchacki CWKS, piąty w mistrzostwach w r. ub. (Holandia i CSR), Zenderowski, Budowlani W-wa, wicemistrz Polski w 1949 r. (Holandia, Szwecja i CSR), Głapiak, Unia Leszno, 9 w mistrzostwach Polski w r. ub. (CSR), Maciejewski, Stal Ostrowiec, czwarty w mistrzostwach w 1949 r. i 9 — w 1950 r. (CSR i Holandia), Malinowski, Unia Grudziądz (CSR), Kozanowski, Włókniarz Częstochowa, czwarty w mistrzostwach w r. ub., Orwat, CWKS (CSR), Krakowski, CWKS (Szwecja, Holandia), Paluch, Ogniwo Bytom (Holandia), Rataj, Stal Ostrowiec, 13 w mistrzostwach w 1949 r. i 10 w r. ub., Bonin, Gwardia Bydgoszcz.

Z. W.

Pływacy ZSRR biją rekordy

W Moskwie rozpoczęły się pływackie mistrzostwa ZSRR. W zawodach tych startuje ponad 200 czołowych pływaków radzieckich z rekordzistą świata Uszakowem i rekordzistami ZSRR Gawriszową, Koczelkową i Minuszkinem na czele.

W pierwszym dniu mistrzostw ZSRR na 100 m w stylu dowolnym zdobyła Koczelkowa uzyskując czas 1:10,4, w konkurencji mężczyzn zwyciężył Uszakow, osiągając doskonały wynik 58,0.

Na 100 m. st. klas. mistrzynią ZSRR została Gawrisz, ustanawiając wynikiem 1:23,1 nowy rekord ZSRR. Wynik ten jest o 0,4 lepszy od poprzedniego rekordu, który również należał do Gawriszowej.

W konkurencji mężczyzn w tej samej konkurencji mistrzostwo zdobył ponownie Mieszkow z czasem 1:13,2.

W pływaniu na 100 m st. grzbiet. mistrzami ZSRR zostali: Reintam z czasem 1:19,6 i Solowiew — 1:08,4.

W drugim dniu mistrzostw rozegrano biegi na dyst. 200 m, które przyniosły dwa nowe rekordy krajowe.

Reprezentant Leningradu Korop pobił o 0,1 rekord ZSRR na 200 m st. mot., uzyskując 2:37,5. Wśród kobiet mistrzynią ZSRR w tej konkurencji została Strandberg z Tallina.

Drugi rekord ustanowiła Gawrisz z Kijowa na 200 m st. klas. 2:59,3. W konkurencji mężczyzn tytuł mistrzowski zdobył Juniczew z Soczi.

Pływackie rekordy juniorów CSR

Mistrzostwa pływackie juniorów CSR, które odbyły się w krytej pływali w Hradec Králové przyniosły szereg dobrych wyników, świadczących o stałym postępie i rozwoju pływania. Na czoło wyników wybiłają się rezultaty Bacika i Vanovej. Wynik Vanovej — 1:27,4 na 100 m jest nowym rekordem CSR.

Bacik, którego dobrze pamiętamy

z meczu z CSR, kiedy to pokonał Bocheńskiego na 100 m grzbiet, uzyskując wówczas 1:14,8, podczas gdy Polak osiągnął 1:15,8 — przepląnął obecnie ten dystans w 1:11,7. Startując następnego dnia zawodów rezultat ten poprawił, osiągając 1:10,7. Jest to najlepszy wynik CSR w kategorii juniorów. Linhartova osiągnęła na 100 m dow. 1:16,5.

KUPON KONKURSOWY

Wybieramy wzorowo walczącą ligową drużynę piłkarską

Uważam, że w I rundzie tegorocznych rozgrywek ligowych oraz w 1/8 gier o Puchar Polski wzorowo grającą drużynę piłkarską I lub II ligi będzie

(podać nazwę klubu i lub II klasy państwowej)

Nazwisko

Imię

A. i s

wek walczyć o punkty tak, aby nie spotkała ich żadna kara ze strony władz piłkarskich.

Jan Kocaba z Warszawy, typując na kuponie drużynę Kolejarza warszawskiego przysłał nam jednocześnie list, w którym podkreślił, że wybrał przez niego drużynę nie powinna zawiść jego zaufania.

„Jestem przysięgłym kibicem kolejarzy warszawskich, oglądam wszystkie ich spotkania rozgrywane w stolicy i wiem, że w szeregach mojej ukochanej drużyny zdarzają się jednak czasem wypadki nieczystej gry. Mam nadzieję, że mój głos i głosy wielu kibiców Kolejarza warszawskiego dopomogą kierownictwu tego zespołu oraz zawodnikom do przewyższenia resztek tendencji do gry faul”.

Ze Śląska Wilhelm Pasiak nadesłał nam kupon, w którym jako wzorowo walczącą ligową drużynę piłkarską wytypował Stal Sosnowiec.

I on również nadesłał do Redakcji list z obszerną motywacją swej decyzji. Cytujemy wyjątki tego listu:

„Z wybraniem najbardziej czysto walczącej drużyny piłkarskiej miałem pewne trudności, ale kilka spotkań jakie rozegrała w tym sezonie Stal postawiła ja moim zdaniem na pierwszym miejscu. Konkurs Przeglądu Sportowego przyczyni się może w końcu do zniśnięcia nieczystej gry, jaka ma w dalszym ciągu miejsce na naszych boiskach”.

Drugi mecz piłkarzy w Dreźnie

pod znakiem wyrównanej gry

DREZNO 24.4 (Tel. wł.). W poniedziałek reprezentacja piłkarska CRZZ rozegrała drugi mecz na terenie NRD, w Dreźnie z reprezentacją Saksonii. Na stadionie im. Heintza Steyera zebrało się 60 tys. widzów. Mecz przyniósł zwycięstwo drużynie CRZZ 2:0 (1:0). Bramki zdobyli Gogolewski i Szymborski. Sędzia: Lipschner.

CRZZ: Jurowicz, Wołosz, Sobkowiak, Szczurek (Wieczorek), Brzozowski, Cieślak, Wiśniewski, Jaśkowski (Cieślak), Szymborski, Gogolewski, Wesolowski.

Saksonia: Otto, Rose, Bleschke, Scherbaum, Schubert, Polland, Hellbig, Krause, Tröger, Földe, Schauer.

Reprezentacja Saksonii składała się w większości z zawodników drużyn, zajmujących trzy pierwsze miejsca w tabeli i dlatego przedstawiała większą wartość zespołową, niż reprezentacja NRD, z którą graliśmy w sobotę w Berlinie.

Drużyna saska wykazała bardzo dobrą technikę, dużą szybkość, składowe kombinacje na środku pola, lecz nie potrafiła zakończyć ich zdecydowanym strzałem.

Przy tym systemie gry, jedynie zdecydowany błąd naszej obrony mógł przynieść bramkę, a że formacja defensywna z wyjątkiem Sobkowiaka oraz dwóch bocznych pomocników w pierwszej połowie, grały dobrze — sytuacja taka rzadko mogła zaistnieć.

JUROWICZ, BRZOWSKI I WOŁOSZ NAJLEPSI

Z naszej drużyny, która wystąpiła w nowym składzie, gdyż z zawodników grających uprzednio w Berlinie.

nie zagrało w Dreźnie tylko dwóch (po przerwie trzech) — trzeba wyróżnić Jurowicza — bramcę oraz specjalnie Brzozowskiego i Wołosza, którzy zagraли niezwykle mądrze, a spokojem i rutyną wyjaśnili wiele trudnych sytuacji.

Sobkowiak wyraźnie nie był w formie. Szczurek i Szczepański indywidualnie nieźli, gra ich jednak dla zespołu nie była korzystna. Wieczorek, który wystąpił po przerwie, zagrał na swym normalnym poziomie.

W ataku dobrzy byli obaj skrzydłowi, zwłaszcza Wiśniewski, który zagrał jeden ze swych najlepszych meczów oraz Wesolowski. Szymborski zagrał nieźle, tylko jeszcze zbyt często przetrzymuje piłkę, gra jednak ambitnie i miał bardzo silne strzały. Debiut Gogolewskiego był udany, jednak chwilowo jest on jeszcze za słaby fizycznie do tak ciężkich spotkań. Na prawym łączniku Jaśkowski zagrał trochę słabiej, niż w Berlinie, zastępujący go po przerwie Cieślak był dużo lepszy.

W drużynie Saksonii należy wyróżnić całą prawą stronę lidera ligi. Chemia Lipsk — Scherbaum, Hellbig i Krause.

Grę rozpoczęli gospodarze i już w pierwszej minucie lewoskrzydłowy Schauer w łatwej sytuacji strzela w

aut. W dwie minuty później następuje ładna akcja lewej strony naszego napadu, a nadbiegający Szczepański strzela nad poprzeczką.

PIERWSZA BRAMKA

W 5 min. notujemy ładny strzał Gogolewskiego. W minutę potem — piękna akcja Wesolowskiego, który po solowym biegu mijając dwóch przeciwników, ściąga trzeciego na siebie, podaje do tyłu do Gogolewskiego, a ten silnym strzałem z linii pola karnego w górny róg, zdobywa pierwszą bramkę.

Riposta gospodarzy jest błyskawiczna. Środkowy napastnik Tröger idzie sam z piłką na bramkę, mijając obrońców, powstaje zamieszanie, ale Jurowicz ratuje wybiegiem. Piłka wraca w pole, a ponowny strzał do pustej bramki wybijają przytomnie Brzozowski.

W 14 min. prawy łącznik gospodarzy, Krause przestrelkuje pewną bramkę z 8 m. W kilka minut później po akcji Szczurka, Szymborski strzela tuż obok słupka.

W 33 min. w trudnej sytuacji pod naszą bramką Jurowicz brawurowo broni, rzucając się pod nogi strzelającego napastnika. Drużyna gospodarzy uzyskuje teraz lekką przewagę, nie potrafi jednak zdobyć się na groźniejszy strzał. Jurowicz jest co prawda dużo trudniejszy, ale są to strzały przeważnie z daleka. W 40 min. następuje bardzo ładna akcja Jaśkowski — Wesolowski. Centre

Wesolowskiego przejmując Szymborski i strzela tuż obok słupka. Pod koniec pierwszej połowy meczu gra znówu wyrównuje się.

GOSPODARZE PRZEWAŻAJĄ

Po przerwie, mimo personalnego wzmocnienia naszej drużyny, zespół Saksonii wyraźnie przeważa. Gra on bardziej zdecydowanie, strzela częściej, jednak niecelnie. Dobry jest ich prawoskrzydłowy Hellbig, który raz po raz ucieka Sobkowiakowi. W 7 min. piękna ucieczka i strzał Wiśniewskiego przynosi chwilowe odprężenie. Brzozowski imponuje spokojem. Wołosz stale długimi wykopami z lewej nogi przerzuca piłkę na drugą stronę boiska, ale ataki graczy Saksonii suną na naszą bramkę niby lawina.

CIEŻKIE CHWILE DLA BRAMKARZY

W 10 min. w trudnej sytuacji Jurowicz broni nakrywką, rzucając się pod nogi nadbiegającego Krausego. W 17 min. uzyskujemy róg, po którym Cieślak strzela w słupki. W 25 min. Szymborski inicjuje solowy przebieg, mijając dwóch graczy i strzela w nadbiegającego bramkarza. W 26 min. środkowy napastnik Saksonii, Tröger mijając dwóch Polaków — w ostatniej jednak chwili Szczepański odbiera mu piłkę.

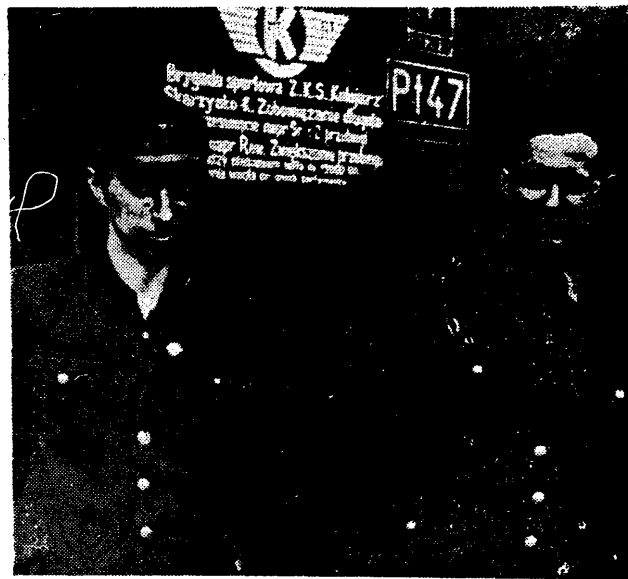
Drużyna Saksonii przeważa do 30 min. Od tej chwili gospodarze nie wytrzymali kondycyjnie. Gra wyrównuje się i po kilku minutach zespół polski uzyskuje wyraźną przewagę. Doskonale w tym okresie gra Wiśniewski, który ciągle stwarza zamieszanie dzięki doskonałym driblingom. W 32 min. Wesolowski zabiera piłkę obrońcy, podaje Cieślakowi, ten strzela ostro, lecz bramkarz Otto pewnie bponi.

SZYMBORSKI USTALA WYNIK

Charakterystyczne jest, że saksonczycy mimo dotychczasowej przewagi oddali mniej groźnych strzałów niż Polacy. Prawie każda nasza akcja kończy się ostrym, celnym strzałem. W 38 min. Cieślak wypuszcza Wesolowskiego, który strzela tuż przy słupku, lecz doskonale ustawiony Otto pewnie broni. Kontratak gospodarzy i Krause strzela z kilku metrów w aut. W 40 min. uzyskujemy trzeci z kolei róg, po którym Cieślak i Wesolowski strzelają kilkakrotnie na bramkę, lecz piłki ich odbijają się od zawodników.

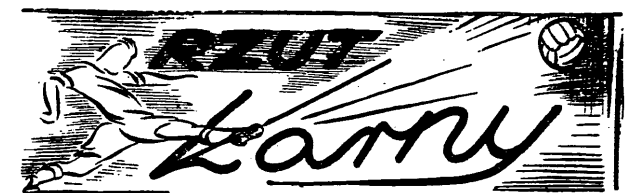
W 42 min. Wieczorek bardzo ładnie wypuszcza Cieślaka, ten w podskoku w powietrzu pięknymi nożycami przerzuca piłkę nad obrońcę, a nadbiegający Szymborski bardzo silnym strzałem w pełnym biegu, z powietrza zdobywa drugą bramkę. Ostatnie minuty upływają pod znakiem znacznej przewagi Polaków.

S. Szymkowiak



Brygada produkcyjna sportowców ZKS Kolejorz z parowozowni Skarżysko - Kamienna w składzie maszynista Witold Lange (l z lewej) i jego pomocnik Klemens Pisarek, zobowiązała się dla uczczenia Święta Pracy przejechać na parowozie Pt 47 bez naprawy średniej 150 tys. km.

Foto E. Frankowiak



Ali Bruch i kondycja...

PRZYSŁOWIA są mądrością narodu. Takie na przykład przysłowie: „podróże kształcą”...

Dzięki podróży do Szklarskiej Poręby, dowiedziałem się o nowym sposobie zaprawy kondycyjnej przed meczem — żeby być ciałym — przed meczem piłkarskim.

Uwagę licznych uczasowiczów przede wszystkim — gdyż tubyłyce prawdopodobnie już przyzwyczaili się do tego zjawiska i biorą w nim udział — zwracały pewnego kwietnia dnia olbrzymie afisze pięknie wykaligrafowane, z których przechodził dowiadujący się, że W SOBÓTĘ sekcja piłkarska ZKS Unia urządziła zabawę taneczną w restauracji „Orbis” i „Bajka”, do tańca przygrywać będzie orkiestra Ali Brucha (cudzoziemiec w rodzaju: Anglik z Kolomyi). Wejście — 5 zł.

Cóż dziwnego, że piłkarze Unii, młodzi chłopcy, chcą się zabawić nie tylko w cisłym gronie. A że od razu w dwóch lokalach? Widocznie mają szeroki gest i liczą na tłumny udział kibiców. Nic zatem dziwnego, można się nawet cieszyć, że sportowcy potrafili „radować się życiem”.

Tę radość przytulił rzut oka na drugi afisz, którym piłkarze ZKS Unia zapraszali na mecz W NIEDZIELĘ z Górnikiem Miedzianka o mistrzostwo powiatu. Wejście — 3 zł. Ze cena niższa zrozumiale, nie

będzie przecież grała orkiestra Ali Brucha, tylko piłkarze.

Przeczytawszy ten afisz, pomyślałem: w tym coś musi być. Mnie, cęprowi z nisko położonej stolicy ta ka zabawa przed meczem na pewno nie wyszłaby na dobre. Po 20 minutach gry „zarzynałbym” się. Ale co innego Warszawa, a zupełnie co innego Szklarska Poręba — było nie było, zawsze to 650 metrów nad poziomem morza. To, co jest dobre w dolinach, nie musi być korzystne w górach i odwrotnie.

A zresztą skąd mogę wiedzieć, czy „boogie woogie” lub „samba”, tańczone przez całą noc nie mają charakteru wpływu na kondycję górali ze Szklarskiej Poręby. Co znaczy dla nich po takiej nocy 90 minut gry. Najgorzej jest to, że do dziś jeszcze nie wiem, czy jednak ma wpływ i jaki? A to dlatego, że Górnik z Miedzianki nie przyjechał na mecz.

Mam więc wątpliwości. Wiem jednak na pewno, że brak takiego treningu źle wpływa na wyniki w lekkoatletyce, szczególnie w biegach. Widziałem bowiem kilku piłkarzy ZKS Unia na starcie Biegu Narodowego. Przychodzili na dalekich miejskach. A dlaczego? — Proste: Nie urządzili przed Biegiem zabawy z udziałem orkiestry Ali Brucha i dla tego nie mieli kondycji. CELNY

Lekkoatleci zapowiadają dobry sezon

Najlepiej wystartowali oszczepnicy

BARDZO miłą niespodzianką sprawili na otwarcie sezonu oszczepnicy. Trzej młodzi zawodnicy, mający przed sobą widoki na dalszą poprawę wyników, wpisali się na listę 10 najlepszych oszczepników polskich.

17-letni Janusz Siđło, którego przed dwoma laty nazwaliśmy następcą Łokajskiego, osiągnął najlepszy wynik powojenny 62,59 (lokując się na 6 miejscu). Rywal Siđły z mistrzostw juniorów w roku 1949 Garnarczyk startując w Sieradzu, wpisał się na listę 10 najlepszych polskich oszczepników na 8 miejsce, a Szendzielorz skreślił z tej listy ostatniego — Kujawę.

Korespondencyjny pojedynek oszczepników, który rozpoczął się w pierwszą niedzielę sezonu, trwać będzie, mamy nadzieję, do ostatniego tegorocznego startu obiecujących zawodników. Sądzi my również, że pojedynek ten będzie prowadzony bardzo rozsądnie pod okiem trenerów, co przyczyni się do dalszego awansu młodych oszczepników na liście najlepszych.

W pierwszą „niedzielę oszczepników” nie startował Kujawa, posiadacz najlepszego wyniku zeszłorocznego. Warszawianin ostrzy sobie zęby, jak mówią jego koledzy, na 64 metry, co jest osiągalne dla Siđły, a może i Garnarczyka.

Gdyby trójka wyżej wymienionych zawodników spełniła nadzieję, a pozostali (przede wszystkim Walczak i Bekierski) poszli w ich ślady, oszczep z zeszłorocznego kopciuszka naszej lekkoatletyki za

awansowałby na jedną z czołowych pozycji.

NAJLEPSZE WYNIKI

73,27	Łokajski	1936
70,53	Turczyk	1936
65,14	Mikrut W.	1932
63,27	Mikrut Fr.	1939
62,59	Gburczyk	1938
62,59	SIDŁO	1951
62,20	Sołtowski	1939
61,49	GARNARCZYK	1951
60,90	Gierutto	1949
60,73	SZENDZIELORZ	1951
60,59	Kujawa	1950

WASSERAB WŚRÓD NAJLEPSZYCH



540 w skoku w dół, uzyskane w ubiegłą niedzielę przez Wasserab, zapewnili młodej warszawiance honorowe miejsce wśród najlepszych wyników polskich, które przedstawiają się następująco:

1.	Walosiewicz	604	1938
2.	Nowakowa	552	1939
	Moderówna	552	1950
	Gburkówna	552	1950
5.	Gembolisówna	541	1950
6.	Wasserab	540	1951
7.	Czarnocka	532	1937
8.	Hejducka	530	1950
9.	Duńska	530	1950
10.	Wencłówna	526	1936

POTRZEBOWSKI NABRAŁ SZYBKOSTI

W Płocku gościli lekkoatleci szwedzkiego AZS, rozgrywając mecz z miejscowym Ogniwnem. W ramach tego meczu Potrzebowski próbował swych sił na 400 m. Start wypadł bardzo po myślnie. Potrzebowski wygrał w bardzo dobrym, jak na „milerów” czasie —

52,0. W biegu na 800 m Potrzebowski bez wysiłku osiągnął 2:00,1.

W pozostałych konkurencjach lepsze rezultaty osiągnęli: Spychalski skacząc wzwyż 180 i Pachół rzucając dyskiem 40,19. Żużewicz wygrał: 100 m — 11,3, 200 m — 23,3 i skok w dół 642.

LEWICKI 1.500 M — 4:05,6

W Toruniu startował w biegu na 1.500 m Lewicki. Reprezentant Polski wygrał bezkonkurencyjnie, osiągając 4:05,6.

Do serii miłych niespodzianek, jakie sprawili w ubiegłą niedzielę lekkoatleci zaliczyć należy jeszcze wynik nieznanego na szerszej arenie — Świećlickiego w rzucie młotem — 43,37. (Jest to nowy rekord okręgu łódzkiego) oraz juniora Osmiałowskiego — 40,25 (rekord Polski juniorów).

Bilans pierwszych startów lekkoatletów jest dodatni. Wyniki Kiszki, Siđły, Garnarczyka, Wasserab, Janiszewskiego, Potrzebowskiego, Lewickiego, czy Masłowskiego oraz odkrycia pierwszej niedzieli — Świećlicki, Osmiałowski obicują bogaty w emocje sezon. (ss)

SKS przy szkole im. Limanowskiego samokrytycznie ocenia swą pracę

W UB. ROKU chłopcy ze szkoły im. Limanowskiego w mistrzostwach gimnastycznych stolicy zajęli pierwsze miejsce. Po kilku miesiącach sportowcy — uczniowie tej szkoły powtórzyli sukces, zdobywając po raz drugi mistrzostwo warszawskich szkół ogólnokształcących. Okazało się, że szkoła Limanowskiego na Żoliborzu ma w swych szeregach dobrych gimnastyków, ale czy tylko gimnastyków? Aby dać odpowiedź na to pytanie należy przyjrzeć się pracy SKS, który działa na terenie tej szkoły.

Szkolne kolo sportowe przy szkole im. Limanowskiego na Żoliborzu liczy 106 członków, w tym 40 dziewcząt i zalicza się do jednego z najlepszych SKS stolicy. W ub. roku, mimo poważnych osiągnięć pracy tego koła „kulata”. Było w tym dużo winy i dyrekcji szkoły, która za mało wagi przykładała do usportowienia swoich uczniów, winę za taki stan rzeczy ponosił również warszawski Kolejorz, który jako patronujący klub nie potrafił odpowiednio zainteresować się szkołą z Żoliborza. A przede wszystkim winę ponosili sami uczniowie, którzy w dużej mierze bagatelizowali znaczenie kultury fizycznej tak bliskiej w istocie rzeczy młodzieży szkolnej.

Biejący rok szkolny zmienił ten stan rzeczy. Jaki był powód tak nagłej zmiany trudno się zorientować. Wiadome jest tylko, że dyrekcja szkoły zaczęła inaczej patrzeć na swoje kolo sportowe, zakupiła sprzęt dla członków SKS, zaczęła robić starania o wybudowanie boiska, na którym dzisiaj sportowcy spędzają wszystkie wolne chwile.

SPO — PROGRAMEM PRACY

Dzięki energicznej pracy profesora w. f. Czernińskiego, który z ramienia Rady Pedagogicznej został opiekunem koła, uczniowie przestali traktować sport tylko jako zabawę. Członkowie zreorganizowanego SKS przystąpili do pracy, której głównym celem było realizowanie zadań postawionych przez odznakę SPO.

— Odznaka jest programem, na którym opiera się praca naszego koła — mówi członek SKS, uczeń klasy 11 Szczuchura — Zdobywanie norm oraz przygotowywanie się do ich zdobycia wypełnia nam prawie cały rok.

Zapoznając się z pracą SKS, należy wspomnieć o klubie, który sprawuje nad nim patronat — o stołecznym Kolejorzu. Kolejorz nie interesuje się tak, jak powinien podległym mu kołem. SKS zwrócił się wielokrotnie do klubu o instrukcję — prośby te pozostały bez echa. Kolejorz interesuje się tylko poszczególnymi członkami SKS, którzy wybijają się na czoło sportowców szkoły. I tak czołowy sprinter Skowroński znalazł w klubie to wszystko, czego brakuje reszcie członków SKS. Ale to za mało.

NA STARCIE BIEGÓW

— Sezon zimowy upłynął pod znakiem przygotowań do zadanego prób na SPO — mówi opiekun koła Czerniński.

Jak dowiadujemy się od „chłopców”, przez całą zimę na sali trwały przygotowania do Biegów Narodowych. Na każdej lekcji wychowania fizycznego odbywały się pogadanki, dotyczące teoretycznej strony Biegów. Na boisko chłopcy wyszli już w połowie marca. Przeprowadzono na powietrzu solidną zaprawę, a jakie były jej skutki okazało się w dniu 15 kwietnia.

Wyznaczony limit został przekroczony. Na starcie Biegów stanęło 90 uczniów, z których 78 uzyskało normy na SPO. Sportowcy szkoły uzyskali szereg dobrych wyników. Studziński przebiegł 1000 m w 3:03,0. Boheć 3:04,0. Paździor 3:05,0.

Gorzej było z dziewczętami, które dopiero teraz zdopingowane pracą swych kolegów zaczynają pracować. Limit dla uczennic tej szkoły wynosił 80 — na starcie Biegów stanęło 60. Dlaczego? Winę za to ponosi przede wszystkim profesorka w f. Tręgowiec, która nie potrafiła odpowiednio wpłynąć na dziewczęta, wykazując w zbyt małym stopniu do czego przyczynia się start w Biegach Narodowych, jaki powinien być udział w nich naszej młodzieży szkolnej.

Dla chłopców ze szkoły Limanowskiego Biegi nie skończyły się 15 kwietnia. W ciągu 10 dni organizowali oni na boisku szkolnym Biegi we własnym zakresie, w których wzięli udział prawie wszyscy uczniowie szkoły.

Na zakończenie tej „dziesięciodniówki” odbyło się plenarne posiedzenie członków koła, na którym omówiono i podsumowano wyniki Biegów. Zebranie

wykazało, że nie wszystko szło po takich torach, po jakich iść powinno. Uczniowie stwierdzili, że można było jeszcze więcej zdobyć norm na odznakę. Zbyt mało popularnością tej imprezy sprawiła, że limit został tylko w małych granicach przekroczony.

ZA MAŁY LIMIT

40 uczniów szkoły miało zdobyć odznakę. Na ogólnym zebraniu członków koła uczniowie zobowiązali się w b. roku zdobyć 150 odznak, przeszło trzy razy powiększając przeznaczony im limit. Już dzisiaj 133 uczniów ma poza sobą normy pływackie, a 70 gimnastyczne. Widząc zapał i energię sportowców szkoły należy przypuszczać, że nawet przekroczenie powyższych zobowiązań leży w granicach ich możliwości.

— Większość naszych czołowych sportowców produkuje również w nauce — mówi Czerniński. Zaliczają się oni do najlepszych uczniów szkoły. Wszelkierne utalentowanie członka koła Dębski jest uczniem klasy 11. Na świadectwach szkolnych tego ucznia można zobaczyć tylko same b. dobre oceny. To samo można powiedzieć o Konopce. Mimo braku czasu, wypływającego z przygotowań do egzaminów dojrzałości, w dalszym ciągu pracują intensywnie w kole sportowym.

Sportowiec, który posiada choćby jedną niedostateczną ocenę zostaje w pracy sportowej okresowo zawieszony, ale na szczęście takie wypadki na terenie naszego koła prawie nie istnieją.

R. Zgórecki

Powiatowe biegi na przełaj

Tegoroczne Biegi Narodowe były eliminacją do przełajowych mistrzostw powiatów, województw i Polski. Najlepsi zawodnicy z Biegów Narodowych będą w najbliższą niedzielę startować w powiatowych biegach na przełaj.

Biegi powiatowe rozegrane zostaną na dystansie około 3 km dla seniorów, około 1 km dla juniorów, około 700 m dla kobiet i około 500 m dla juniorek. Za juniorów uważani będą wszyscy urodzeni w 1933 r. i później.

W Warszawie biegi na szczeblu powiatowym jest za trudno zorganizować. Toteż St. KKF postanowił, że każde Zrzeszenie urządzi bieg dla swoich zawodników. Biegi te zostaną przeprowadzone na tych samych boiskach co i Biegi Narodowe.

W dalszym etapie, zwycięzcy biegów powiatowych startować będą na szczeblu wojewódzkim, biegi wojewódzkie rozegrane zostaną wszędzie 6 maja.

Próba klasyfikacji narciarzy w sezonie 1950/51 r.

Z prac GKKE

Umożliwienie młodzieży robotniczej i chłopskiej studiów na uczelniach w. f.

Polska Ludowa dla zrealizowania zadań Planu 6-letniego potrzebuje tysięcy nowych sił wykwalifikowanych, rekrutujących się przede wszystkim z klasy robotniczej oraz mało i średniorolnych chłopów. Nowych kadr potrzebuje również sport polski.

Celem zapewnienia dopływu nowych kadr stworzono z dawnych Kursów Przygotowawczych i Studiów Wstępnych na wyższe uczelnie, na podstawie rozporządzenia Min. Oświaty dwuletnie Studia Przygotowawcze do Szkół Wyższych.

Sprawa ta jest również istotna dla wyższych uczelni w. f.

Młodzież szkolna, nie posiadająca średniego wykształcenia, uzyskała tym sposobem możliwość wstąpienia na wyższe uczelnie.

Do roku 1950 Studia Przygotowawcze skierowały na wyższe uczelnie ponad 9.000 młodych robotników i chłopów. Absolwenci Studiów Przygotowawczych zdali dzięki zapalowi, wytrwałości i entuzjizmowi w nauce przyswoić sobie ogromny materiał naukowy i rzetelnie przygotować się do studiów wyższych. Większość absolwentów to dawni przodownicy pracy. Dzięki temu, iż stworzono im dobre warunki do dalszego kształcenia się, są oni dzisiaj przodownikami w nauce i pracy społecznej. Studia Przygotowawcze zdają zatem w całej pełni egzamin życiowy.

Główny Komitet Kultury Fizycznej korzystając z tych doświadczeń, opracowuje projekt, mający na celu udostępnienie uzdolnionej młodzieży sportowej, nie posiadającej średniego wykształcenia, możliwość wstąpienia na wyższe Uczelnie Wychowania Fizycznego.

Istnieje projekt zorganizowania dwuletniego studium przy Towarzystwie Przygotowawczych Kursów Uniwersyteckich.

Projekt uwzględnia możliwość przyjęcia na studia młodzieży obojga płci, mającej zamiłowanie sportowe, urodzonej w latach 1933/1934, która posiada wiadomości co najmniej z zakresu 6 klas szkoły podstawowej, nie uczęszczającej do szkoły w latach szkolnych 1949/1950 i 1950/51.

Na studiach przygotowawczych kursanci przerobią w ciągu dwóch lat materiał z zakresu 8, 9, 10 i 11 klasy szkoły ogólnokształcącej.

Planuje się, że słuchacze otrzymają bezpłatnie: naukę, bursę, całodienne wyżywienie oraz podręczniki. Młodzież wykazująca postępy w nauce, otrzymywałaby stypendia na pomoce naukowe i wydatki osobiste.

Rekrutację słuchaczy należałoby prowadzić w kołach sportowych w LZS i oprzeć ją na zawodnikach sklasyfikowanych oraz aktywistach sportowych.

GKKF projektuje, iż w pierwszym roku na studia można będzie przyjąć po 10 osób z każdego województwa.

Przyczyni się to niewątpliwie do powiększenia naszych kadr instruktorów, do stworzenia szerokiego aktywnego sportowego, rekrutującego się spośród klasy robotniczej i chłopstwa. Nowi ludzie już za kilka lat z nowym zapałem i entuzjazmem kierować będą rozwojem kultury fizycznej w naszym kraju.

Treningowe mecze tenisistów

— Czy ten Kwiatek nauczy się wreszcie wygrywać mecze? — pado pytanie w gronie tenisistów, w czasie jego niedzielnego sparingu z Ksawerym Tłoczyńskim. To samo pytanie słyszeliśmy w czasie piątkowego sparingu Kwiatka z Olejniszkiem.

Oba spotkania zakończyły się porażkami młodego zawodnika, który musiał uznać wyższość starszych, doświadczonych partnerów. Pytanie tylko, czy Kwiatek długo będzie „uznawał” tę przewagę i nie zechce, może jeszcze w tym sezonie, pokonać któregoś z tenisistów sklasyfikowanych w pierwszej dziesiątce.

Na Kwiatku, może jeszcze więcej niż na Radziu, znać opiekę i szkolenie, których doznają obaj młodzi sportowcy w AWF na Bielanach. Kwiatek rozstrząsł się bardzo, wyrobił mięśnie — grając dużo na hali, poprawił technikę tenisową. Z Olejniszkiem przegrał 4:6, 6:4, 4:6, z Tłoczyńskim — 6:4, 3:6, 3:6. Dla obu przeciwników był już prawie równorzędny partnerem.

Porównując umiejętności i możliwości Radzia i Kwiatka stwierdzamy, że Radzio reprezentuje wyższy poziom gry. Radzio jest może więcej bojowy (ale jeszcze za mało), gra bardziej „soczyście”; jego zagrania oparte są na większym zasobie umiejętności, niż Kwiatek. W Kwiatka grze widzimy więcej... klasy, ale mniej nerwu do walki. Oba czeka duża, bardzo żmudna praca, jeśli marzą im się sukcesy pełnowartościowego zawodnika klasy międzynarodowej.

Spotkanie treningowe Skoneckiego z Piątkiem nie przyniosło specjalnych rewelacji. Skonecki gra jeszcze nieregularnie, ale niektóre zagrania wychodzą już znakomicie. Poprawił też drugie uderzenie serwisowe. Zna zagrania Piątka chyba na pamięć. Piątek grę Skoneckiego — tak-że.

Poznanik jest nieregularny. Olejniszyn i Ksawery Tłoczyński grają, jak na stosunkowo krótki trening — nieźle. Są wartościowymi sparing-partnerami dla Radzia, Kwiatka i innych naszych młodzieńców.

(Tam)

NA przełaj PRZESŁAĆ

„Wieczni kursanci”

Latem ub. r. na kursach dla przodowników i instruktorów w. f. organizowanych przez GKKE przeszło 3.140 osób. Zadaniem ich po powrocie do swoich organizacji sportowych było instruowanie, organizowanie imprez masowych, treningów sportowych i zawodów.

W związku z tym obecnie redakcja „Sztandaru Młodych” zorganizowała w terenie lotną inspekcję, mającą na celu stwierdzenie stopnia wykorzystania „przeszkolonych”.

W numerze „Sztandaru Młodych” z 25 bm. zamieszczone są kolejne materiały z tej akcji, obejmujące tym razem wypowiedzi przodowników w. f. z terenu wiejskiego.

Janina Kubera wystąpiła na kurs z ramienia LZS — Dobrzyce, woj. krakowskie.

Przez 9 miesięcy od czasu zakończenia obozu nie pracowała jako przodowniczka w. f., nie otrzymując żadnych instrukcji od ZSK. Dlatego nie umiała początkowo zorganizować sobie pracy, tym bardziej, że napotykała na terenie wiele trudności, które początkowo nie tylko hamowały, ale — nawet zniechęcały ją do pracy.

Gorzej przedstawia się jednak sytuacja wsiad, kiedy po przebyciu kursu przodownicy i instruktorzy nie chcą pracować. Przyszło im na kursie przodownik, a potem instruktor, Benedykt Dołowy, wytypowany przez ZP ZSK w Olsztynie, do pracy w organizacji sportowej mimo kilkakrotnego napominania nawet na publicznych zebraniach. Wg relacji in-

struktora KF przy ZP ZSK — Mally, kol. Dołowy nie ma zamiaru rozpocząć pracy na odcinku sportowym.

Podobnie przedstawia się sprawa kol. Bogusława Dąbrowskiego z Ławy. — „W żadnej organizacji sportowej nie pracuję, gdyż jestem tylko zawodnikiem wy-czynowym. Po przebyciu kursu przodownik miałem pojechać na kurs instruktorów. Przeszkodziło mi w tym przyjeżdżanie do egzaminów na ANF, do których nie zostałem dopuszczony z powodu młodego wieku. Obecnie mam pracować w PKKF, ale prawdopodobnie ponowię pojadę na kurs”.

W związku z powyższym „Sztandar Młodych” stwierdza: Na terenie wiejskim istnieje jeszcze tradycja „wiecznych kursantów”, którzy jeżdżą na kursy na kurs i są typowani tylko przez swoje koło sportowe albo wot i przez władze sportowe. To jest jeden z największych błędów popełnianych przy typowaniu na kursy w ludowych Zespołach Sportowych.

Należy przy tym pamiętać, że nie powinno się wysyłać na kurs takiego kolegi, który nie ma zamiaru pracować na terenie wiejskim, z którego został wytypowany, ale, jak w tym wypadku, nosi się z zamiarem wstąpienia na ANF. Tym-mu nie bowiem na kursie miejsce zajmował, który będą pracować w terenie. Dlatego należy wysyłać na kursy i osoby takich ludzi, którzy zaraz po powrocie będą przyszkalać nabytą wiedzę swoim kolegom.

nie należy dokładnie oddać rzeczywisty-uch, gdyż „alpejczyści”, tak jak i bie-gacze mieli mało okazji do startu. Opiera-my się na dwóch biegach zjazdowych, czte-rech slalomach i czterech gigantach (oraz na wynikach zagranicznych).

W zjeździe sensacją Akademicki mistrz świata Dziedzic znalazł się dopiero na trzecim miejscu. Po pierwsze sięgnął jego młodszy kolega klubowy Roj, który ze znaczną przewagą wygrał mistrzostwo Pol-ski, a w Polanie przegrał z Dziedzicem tylko o 0,3 sek. Wawrytko II w jednym spotkaniu z Dziedzicem odniósł zwycię-stwo. Ciapłak z Dziedzicem są na remis, ale ten ostatni ma za sobą mistrzostwo świata, a Ciapłak niepowodzenie w wystę-pie zagranicznym. Piąte miejsce Kurkowi-ka i 9. Wiciora na mistrzostwach Polski potraktywaliśmy jako dość przypadkowe, natomiast wysoko punktowaliśmy dobrą po-stawę Samka (10 na mistrz. Polski) i J. Ma-rusza (11 na m. P.) na występie w Pola-nie.

W zjeździe sensacją Akademicki mistrz świata Dziedzic znalazł się dopiero na trzecim miejscu. Po pierwsze sięgnął jego młodszy kolega klubowy Roj, który ze znaczną przewagą wygrał mistrzostwo Pol-ski, a w Polanie przegrał z Dziedzicem tylko o 0,3 sek. Wawrytko II w jednym spotkaniu z Dziedzicem odniósł zwycię-stwo. Ciapłak z Dziedzicem są na remis, ale ten ostatni ma za sobą mistrzostwo świata, a Ciapłak niepowodzenie w wystę-pie zagranicznym. Piąte miejsce Kurkowi-ka i 9. Wiciora na mistrzostwach Polski potraktywaliśmy jako dość przypadkowe, natomiast wysoko punktowaliśmy dobrą po-stawę Samka (10 na mistrz. Polski) i J. Ma-rusza (11 na m. P.) na występie w Pola-nie.

W zjeździe sensacją Akademicki mistrz świata Dziedzic znalazł się dopiero na trzecim miejscu. Po pierwsze sięgnął jego młodszy kolega klubowy Roj, który ze znaczną przewagą wygrał mistrzostwo Pol-ski, a w Polanie przegrał z Dziedzicem tylko o 0,3 sek. Wawrytko II w jednym spotkaniu z Dziedzicem odniósł zwycię-stwo. Ciapłak z Dziedzicem są na remis, ale ten ostatni ma za sobą mistrzostwo świata, a Ciapłak niepowodzenie w wystę-pie zagranicznym. Piąte miejsce Kurkowi-ka i 9. Wiciora na mistrzostwach Polski potraktywaliśmy jako dość przypadkowe, natomiast wysoko punktowaliśmy dobrą po-stawę Samka (10 na mistrz. Polski) i J. Ma-rusza (11 na m. P.) na występie w Pola-nie.

1. Andrzej Roj, AZS Zak.
2. Stan. Wawrytko II, CWKS Zak.
3. Stef. Dziedzic, AZS Zak.; 4. Jan Ciapłak, CWKS Zak.; 5. Andrzej Czarniak, CWKS Zak.; 6. Maciej Popielucha, CWKS Zak.; 7. Jan Plonka, Ogn. Śl.; 8. Miecz. Samek, Gw. Zak.; 9. Józef Marusz, CWKS Zak.; 10. Rob. Kurkowiak, AZS Zak.

CIAPŁAK PIERWSZY W SLALOMIE...

Porcja Ciapłaka w slalomie jest niezachwiana. W zawodach krajowych zdobył on trzy pierwsze miejsca i jedno drugie, natomiast w NRD przy b. silnej konkurencji czeskosłowackich slalomowców był drugi, uzyskując najlepszy przejazd dnia. Roj dwa razy wygrał z Dziedzicem, a przegrał tylko raz w Polanie. Za czwartym miejscem Popielucha przemawia b. wyrównany sezon (4, 3 i 2). Plonka legitymuje się jednym sukcesem w kraju: zwycięstwo w Pucharze Karkonoszy.

Tytułem do dziesiątego miejsca Pawlicy było jego siódme miejsce na mistrz. Pol-ski. O ulamki punktu za nim zostali Bachle-da, Łuszczek — jedna z rewelacji sezonu, Schindler i Naornikowski. Pechowo w tym

sezonie jeździł Samek (2 w slalomie Mem. B. Czecha), Szczepaniak i Stańko. Poza tym w slalomie wyróżnił się Wojtek, Wawrytko, Nowak, Miranowski, Banaś, Obroch-ta i coraz lepszy Penkala.

1. Ciapłak Gąsienica, CWKS Zak.
2. Andrzej Roj, AZS Zak.
3. Stef. Dziedzic, AZS Zak.; 4. M. Popie-luch, CWKS Zak.; 5. Jan Plonka, Ogn. Śl.; 6. J. Marusz, CWKS Zak.; 7. Jan Zarycki, CWKS Zak.; 8. Andrzej Czarniak, CWKS Zak.; 9. Stan. Wawrytko II, CWKS Zak.; 10. Jan Pawlica, Kolejarz Zak.

...I W KOMBINACJI ALPEJSKIEJ

Ciapłak w obu kombinacjach alpejskich (mistrz i Karkonosze) jest zdecydowanie pierwszy. I znow rozstrzygnięcie pojedyn-ku Dziedzic — Roj zapadło w Polanie, tak zresztą jak i Popielucha z Czarnikiem. Pawlica i Naornikowski, którzy byli w pierwszym dziesiątku na mistrzostwach Pol-ski wyparli Plonka i Schindler, mający suk-cesy w późniejszych startach.

1. Jan Ciapłak, CWKS Zak.
2. Stefan Dziedzic, AZS Zak.
3. Andrzej Roj, AZS Zak.; 4. M. Popie-luch, CWKS Zak.; 5. Andrzej Czarniak, CWKS Zak.; 6. St. Wawrytko II, CWKS Zak.; 7. J. Marusz, CWKS Zak.; 8. Jan Plonka, Ogn. Śl.; 9. Andrzej Bachleđa, CWKS Zak.; 10. Jerzy Schindler, Gw. Zak.

Slalom-gigant jest już poważnym konku-rentem dla biegu zjazdowego, ale ponie-waż sezon jego nie został jeszcze zakoń-czony nie przeprowadziliśmy klasyfikacji w tej konkurencji. Przypominamy zwycięz-ców slalomu giganta: J. Marusz, Ciapłak, Popieluch i Dziedzic (Polanie).

W biegu płaskim kobiet nie została skla-syfikowana 16-letnia mistrzyni Polski Junie-ka Gąsienica, Kolejarz, która przeciw po-konała na mistrzostwach juniorek mistrzynię Polski w kategorii seniorce 17-letnią Helenę Daniel Gąsienicę, Gwardia. Gąsien-ka z Kolejara do mistrzostw Polski nie została dopuszczona.

Przypominamy, że zwycięzczyń biegu ko-

biel w Pucharze Karkonoszy Kuncówna by-ła 7. ne mistrzostwach zrzeseń. Kowalska w obu biegach była druga.

W konkurencjach alpejskich tylko pięć kobiet rywalizuje ze sobą w zjeździe, sla-lomie i kombinacji. Grocholska mimo czę-stych upadków w sezonie ostatecznie ura-towała dwa pierwsze miejsca, ale w kom-binacji dała się wypierzyć Kowalskiej i warstawiannce Kodelskiej.

Gdyby Czarnikówna z Bielska częścię startowała w towarzystwie zekopłans, to nie wiadomo czy nie zajęłaby lepszego miejsca.

SLALOM
1. B. Grocholska, CWKS Zak.
2. M. Kowalska, Gw. Zak.
3. A. Bujak, CWKS Zak.; 4. T. Kodelska, AZS, W-wa; 5. K. Czarnik, Ogn. Biel.

ZJAZD
1. B. Grocholska, CWKS Zak.
2. M. Kowalska, Gw. Zak.
3. T. Kodelska, AZS W-wa; 4. A. Bujak, CWKS Zak.; 5. K. Czarnik, Ogn. Biel.

KOMBINACJA ALPEJSKA
1. M. Kowalska, Gw. Zak.
2. T. Kodelska, AZS W-wa.
3. B. Grocholska, CWKS Zak.; 4. A. Bu-jak, CWKS Zak.; 5. K. Czarnik, Ogn. Biel.

10 KM
1. H. Daniel Gąsienica, Gw. Zak.
2. M. Kowalska, Gw. Zak.
3. Stan. Kunc, Gw. Zak.; 4. Hal. Stopek, Gw. Zak.; 5. Br. Polankowa, CWKS Zak.

OD REDAKCJI: Tabela ułożona przez na-szego sprawozdawcę może wzbudzić w tym czy innym miejscu zastrzeżenia wśród fachowców, i słusznie — trudno bowiem utrzymać się w tego rodzaju pra-cy od indywidualnych ocen. Poparte ar-gumentami wypowiedzi chętnie zamieści-my.

OD REDAKCJI: Tabela ułożona przez na-szego sprawozdawcę może wzbudzić w tym czy innym miejscu zastrzeżenia wśród fachowców, i słusznie — trudno bowiem utrzymać się w tego rodzaju pra-cy od indywidualnych ocen. Poparte ar-gumentami wypowiedzi chętnie zamieści-my.

OD REDAKCJI: Tabela ułożona przez na-szego sprawozdawcę może wzbudzić w tym czy innym miejscu zastrzeżenia wśród fachowców, i słusznie — trudno bowiem utrzymać się w tego rodzaju pra-cy od indywidualnych ocen. Poparte ar-gumentami wypowiedzi chętnie zamieści-my.

Oceniamy pięściarstwo polskie na tle mistrzostw zrzeseń

NAJWIĘKSZĄ zdobyczą tegorocz-nych mistrzostw zrzeseń spor-towych jest masowy start zawodni-ków i popularyzacja pięściarstwa. W dotychczas rozegranych turniejach brało udział ponad 600 bokserów, a przecież mistrzostwa nie zostały je-szcze ukończone; pozostają do roze-grania turnieje Górnik i Budowlan-nych.

Na dodatnią stronę bilansu mis-trzostw należy również zapisać fakt, iż pozwoliły one wielu zawodnikom ze słabszych okręgów porównać swe siły z bokserami silniejszymi i ruty-nowanymi. Niewątpliwie młodzi pię-ściarze nauczyli się dużo od star-szych kolegów.

LIGA TO NIE WSZYSTKO!

Na początku bieżącego roku roz-poczęły się rozgrywki I i II ligi. W meczach tych spotykali się ligowcy i mogliśmy obserwować jedynie for-mę tych bokserów. Ale liga to przecież nie cały polski boks. Wielu bokserów nie biorących udziału w mistrzostwach ligi, mogło tylko pró-bować sił z kolegami tych samych okręgów, walcząc o mistrzostwa dru-żynowe. Brakowało okazji dla porównania sił. Takim sprawdzianem stały się mistrzostwa Zrzeseń, w których wszyscy zawodnicy polscy mieli pole do popisu.

Gdyby nie mistrzostwa Zrzeseń, nie wiedzielibyśmy np., iż Drogosz poczynił takie postępy i już dziś, mi-mo młodego wieku, potrafił pokonać dwóch reprezentantów Polski. A po-dobnych przykładów możemy zacy-tować wiele.

Mistrzostwa Zrzeseń stworzyły możliwość szerokiego przeglądu na-szych rezerw bokserskich, zwróciły uwagę na nowe nieprzeciętne talen-ty, na zawodników, którzy nie byli dotychczas znani ogółowi i docenia-ni przez kapitał związkowy. A o to właśnie chodzi. O popieranie mło-dych talentów i umożliwienie im dalszego rozwoju oraz szkolenie ich.

Na tle mistrzostw, nie biorąc oczy-wiście pod uwagę zawodników zrzeszonych w Górniku, Budowlanych i CWKS — możemy, choć częściowo,

ocenić sytuację w naszej czołówce pięściarskiej.

KASPERCZAK NADAL NAJLEPSZY

W muszej jak dotąd bezkonkuren-cyjny był Kasperczak. Wszyscy po-zostali uczestnicy mistrzostw Zrzeszeń daleko odbiegali od jego klasy.

Niestety w mistrzostwach Włók-niarza (nie wiadomo z jakiej przy-czyny) nie brał udziału Aniela, który tak dobrze wypadł w walce ze szwedzkim olimpijczykiem Burg-stroemem.

Kategoria kogucia był do tej pory dość słabo reprezentowana. Grzy-wocz nie miał jak dotąd konkuren-cji. Błysnął zresztą w czasie turnie-bokserów szwedzkich w Polsce do-brą formą. O prawdziwej jego for-mie dowiemy się w czasie mis-trzostw Górnik.

Obecnie dorastają szybko i cemen-tują się talenty Drogosza i Stefaniu-ka. Obaj ci zawodnicy, jeśli będą na-dal czynić takie postępy, jak do-tychczas, mogą wkrótce zagrozić Grzywoczowi, szczególnie, że Ślaza-k nie jest zawodnikiem turniejowym.

KTO W PIÓRKOWEJ?

W piórkowej po zaawansowaniu Antkiewicza do lekkiej sprawa su-premacji stała się otwartą. Jak do-tąd wydawało się, że najlepszy jest Bazarnik. Mistrzostwa Zrzeseń do-wiodły, że w dużej formie znajdują się obecnie Soczewiński i Tyczyński.

Soczewiński już w czasie turnieju jubileuszowego PZB zwrócił na sie-bie uwagę, a teraz znow błysnął formą w Gdańsku.

Należy również zwrócić uwagę na Tyczyńskiego. Zdaje się, że teraz po mistrzostwach Gwardii dorósł on do klasy międzynarodowej, a jego for-ma została ustabilizowana. Tyczyń-ski w poniedziałek został powołany na obóz do Czerwienka. Spotkania tego zawodnika z Soczewińskim i Bazarnikiem mogą być interesujące i dostarczyć wiele materiału porównawczego.

Na dalszych miejscach stawiamy Szalińskiego i Izydorczyka. Są to

pięściarze, którzy szybko pną się do czołówek. Przypuszczamy, że katego-ria piórkowa stanie się wkrótce w Polsce bardzo silna.

Gorzej jest z kategorią lekką. Antkiewicz lepiej czuł się w piór-kowej. Jest on zbyt małego wzrostu jak na tę kategorię. Mimo to pozostali bokserzy wagi lekkiej daleko jeszcze odbiegają od klasy Antkie-wicza. Mamy na myśli Kudacię i Sadowskiego. Dobrze zapowiadają się krakowianin Pasławski, nie czyni postępów takich, jakich się po nim spodziewano.

W lekkośredniej na czoło mło-dych wysunął się Kempa. Jego zwycięstwo nad Szwedem Dahler-giem było bardzo cenne i podniosło go niewątpliwie na duchu. Poza tym zawodnikiem można by wymienić Ścigalę, który niestety nie walczy czysto oraz Wytka, który raczej stanął w miejscu.

BEZ REWELACJI

Kategoria półśrednia nie przyni-sła rewelacji. Chyba jest nadal bez konkurencji. Z młodych zaczyna się wybijać Leiss ze Spójni, zawodnik, który już w czasie mistrzostw juni-órów zwrócił na siebie uwagę.

W lekkośredniej niezły jest rzeso-wianin Wisz, który wygrał z Wilcz-kiem. Zawodnik ten jest nam zre-ztą już od dawna znany i kilka ra-zy zwracaliśmy uwagę, że warto po-święcić mu więcej opieki i uwagi.

W średniej również nie obyło się bez niespodzianek, ale młodych ta-lentów nie widać.

W półciężkiej cieszy nas powrót do formy Flisowski, nad którym niektórzy postawili już krzyżyk. W kategorii tej wysuwa się na czoło Pietrzykowski z Ognia.

W ciężkiej dobrze spała się Kr-sturkiewicz, który zwyciężył Drapa-łę. Młode talenty nie są jednak sy-gnalizowane.

Po zakończeniu mistrzostw Budo-wlanych i Górnik powrócimy je-szcze do tego tematu mając nadzieję, że i w czasie tych turniejów wyłonią się młode talenty.

K. Gryżewski

ZRZESZENIE	STAL	KOLEJARZ	GWARDIA	SPÓJNIA	UNIA	OGNIWO	WŁÓKNIARZ
Musza Kogucia Bjorkowa Łokka Łokka-półtr. Półśrednia Łokka-średnia Średnia Półciężka Ciężka Startowało	Waszkiewicz Drogosz Bazarnik Wojtasiański Kudacik Wytka Chyćka tarkociński Czapla Szczyński Węgrzyński	Mikołajczyk Bazarczyński Soczewiński Kudacik Wytka Chyćka tarkociński Czapla Szczyński Węgrzyński	Kasperczak Stefaniuk Tyczyński Antkiewicz Komuda Krawczyk Wisz Kolczyński Flisowski Szymura	Justka Kłowski Izydorczyk Komiński Łoziński Leiss Rogalski Giełbocki Grzywacz Gros	Zawadzki Parzyński Adamczyk Balczarczyk Kałużny Maciejczyk Dampc Wojciechowski Sadziś Stec	Domański Bocarski Domino Śniaderek Kacmarek Dudek Ślupski Rapać Pietrzykowski Gądek	Różycki Wesely Szołński Pasławski Ścigala Kaliński Nogański Tomczyk — Jaskółka
100	85	141	109	72	50	60	

1. J. D. Krzeptowski, CWKS Zak.
2. T. Kwapien, Gw. Zak.
3. T. Fronck, Gw. Zak.; 4. Stan. Bukowski, Gw. Zak.; 5. Józef Rubiś, Gw. Zak.; 6. Stanisław Styrzula, CWKS Zak.; 7. T. Kaczmarczyk, AZS Zak.; 8. Grandys, AZS Zak.; 9. Jan Holecza, LZS Śl.; 10. Stan. Dąbrowski, LZS Śl.

...I W KOMBINACJI KLASYCZNEJ

W kombinacji klasycznej pierwsze mie-sce Krzeptowski jest bezapelacyjne. Wygrał on wszystkie trzy kombinacje jak-że były rozgrywane w skali krajowej (wliczając w to połowę czwórmeczu o Me-moriał B. Czecha). Kula miała 2, 3 i 8 mie-sca, a więc stosunkowo wyrównane. Grandys i Kaczmarczyk spotkali się 4 razy i obaj mają po 2 zwycięstwa (byli w Pola-nie) jednak brązowy medal Grandysa i 3 miejsce w mistrz. Polski przeżyło szłać na jego stronę. Kaczmarczyk był jednak najmłodszy w zawodach krajowych (4, 6 i 4).

Miedzy wybraną dziesiątką nie ma kilku doskonałych kombinatorów jak Kazimierz Holy (choroba), Rubiś, Kwapien, Styrzula, Wicior, Raszka, Węgrzyński i inni.

1. J. D. Krzeptowski, CWKS Zak.
2. Jan Kula, CWKS Zak.
3. K. Grandys, AZS Zak.
4. T. Kaczmarczyk, AZS Zak.; 5. Tajner Leopold, Bud. Śl.
6. Aleks. Kowalski, CWKS Zak.; 7. T. Fronck Gw. Zak.; 8. J. Nogowczyk, LZS Śl.; 9. Ru-dolf Fross, LZS Śl.; 10. Stan. Bukowski, Gw. Zak.

MARUSZ PRZEWODZI SKOCZKOM

Stanisław Marusz skakał w konkursach tylko dwa razy, ale jego przewaga była tak duża, że pierwsze miejsce tego za-wodnika nie podlega dyskusji. Natomiast inni skoczkowie spotkali się w różnych konkursach około 12 razy.

Z ósmu poważniejszych konkursów otwar tych dwa wygrał Marusz, dwa Kula, trzy Krzeptowski i jeden Kozek, konkursami do kombinacji podzielili się Tajner (dwa), Kula i Kozek.

Gószowianin Tajner, który wypracował sobie dynamiczny, nowoczesny styl spot-kał się z czołową zakopiąską szóstą ra-zy i choć nie zawsze szczęście mu dopi-sywało czterokrotnie pokonał Kulę (5 raz w Oberhofie), a pięciokrotnie Krzeptow-skiego. Pojedynek Kul z Krzeptowskim ciągnął się przez 11 konkursów. Osem ra-zy wygrał Kula. Wicemistrz Polski Wicior-ek ze Szczyru pięciokrotnie pokonył się z czołową w poważniejszych konkursach, przegrywając tylko raz z Kulą, jak i Krzeptowskim, przy czym raz był 23, a raz ósmy.

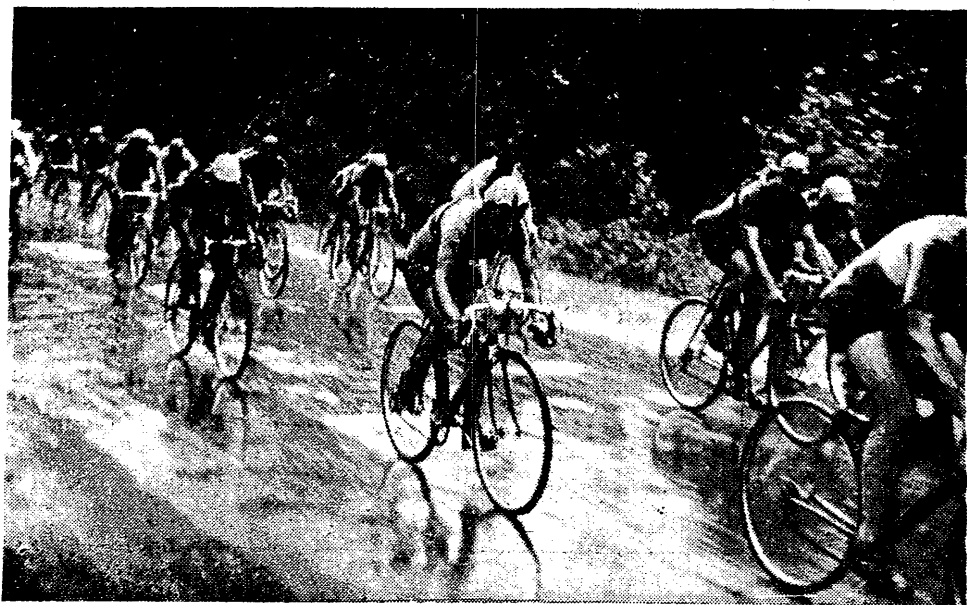
Klasyfikacja dalszych zawodników napo-tyka już na znaczne trudności. Rozgrywać się sklasyfikowania Kozaka i Karpieła z powodu zbyt małej ilości startów widzimy do szóstej miejsca kandydują: Holy, Fross, Daniel Gąsienica, Fortek, Węgrzyń-kiewicz, a nawet zjazdowcy Wawrytko II i Ciapłak.

Poza pierwszą dziesiątką znaleźli się skoczkowie tej miary co Andrzej Marusz, Węgrzyńkiewicz, Schindler, Klamersow, Karwacki, Ciapłak czy młody Jan-kowski z Karpca, który na mistrzostwach Polski był naprawdę ósmy, ale miał ro-wnież bardzo słabe starty.

1. Stan. Marusz, CWKS Zak.
2. L. Tajner, Bud. Śl.
3. Jan Kula, CWKS Zak.; 4. J. D. Krzep-towski, CWKS Zak.; 5. Antoni Wicior, LZS Śl.; 6. R. Fross, LZS Śl.; 7 i 8 Janusz Fortek, AZS Zak.; Andrzej Daniel Gąsien-ka Gw. Zak. 9 i 10 Kar. Holy, Gw. Zak.; Stan. Wawrytko II, CWKS Zak.

ROJ PRZED DZIEDZICEM

Klasyfikując zjazdowców chciałoby się zostawić przynajmniej 20 nazwisk tak wy-równana jest tu klasa. Nietety klasyfika-



Wyścig „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava”

Nie tylko kondycja lecz i hart woli decyduje o wyniku kolarza

KOLARSTWO szosowe wymaga od zawodnika szczególnie dobrej kondycji fizycznej, wytrzymałości, hartu woli, ambicji, a często i poświęcenia. Na długich etapach, kiedy praży słońce, lub dla odmiany zaczyna chłodny deszcz, kiedy trasa wije się pod górę lub serpentynami spada w dół — siły fizyczne i moralne zawodnika wystawione są na trudną próbę.

Zmęczony jazdą pod silny wiatr, czy po drodze o złej nawierzchni, kolarz nierzadko przeżywa kryzys. Zmęczony organizm często odmawia posłuszeństwa i wówczas z pomocą musi przyjść silna wola.

Gorzej bywa, kiedy oprócz zmęczenia nawiedza zawodnika nierzadko bolesna dolegliwość wskutek kraksy na szosie. Ale i wtedy do głosu dochodzi ambicja, zwłaszcza jeżeli od dalszego udziału w wyścigu zależy los zespołu. Wówczas ból staje się jakby mniejszy, bo zawodnik wie, że musi walczyć, podobnie jak w codziennej pracy zawodowej, musi przemoć swą słabość dla dobra zespołu.

Wyścig Pokoju notuje wiele wypadków hartu woli kolarzy, a poza tym prawdziwie braterskiej atmosfery w jakiej się zawsze odbywa.

JEST rok 1949. I etap wyścigu. Na horyzoncie widnieją już kontury Parčubice, miasta etapowego, kiedy w drugiej grupie czołowej przewraca się kilku zawodników. Kolarz francuskiej FSGT, Garcia mocno poturbowany wsiada jednak na rower, a kiedy przejeżdża linię mety w Parčubicach pada wyczerpany na ziemię. Lekarze stwierdzają złamanie obojczyka. Francuz jechał mimo bólu, nie chcąc dekompletować drużyny.

Na jednym z początkowych etapów Fin Punkinen skarży się na dolegliwość kolana. Orzeczenie lekarskie jest krótkie — krwawy wylew. „Czy mogę dalej jechać?” — zapytuje Punkinen z niepokojem w głosie. „To zależy już od pana” — słyszy w odpowiedzi. Punkinen wie, że drużyna fińskiego TUL składa się tylko z trzech zawodników i jeżeli on nie pojedzie, zespół odpadnie z klasyfikacji drużynowej. Fin startuje więc dalej. Jedzie wolno, drużyna Finlandii traci przez to godzinę za godziną, ale w klasyfikacji utrzymuje się.

Po kilku etapach Punkinen czuje się już dobrze, a oględziny lekarskie

stwierdzają, że wskutek jazdy nastąpiło funkcjonalne wessanie się krwiwego wylewu.

BUKOWSKI z III drużyny Polski miał kraksę. Poharatął sobie rękę, ale przemógł się i nie wycofał się z wyścigu. Na punktach etapowych, aby ulżyć cierpieniu nosił rękę na temblaku i w ten sposób wytrwał do samej mety w Warszawie.

Przykry wypadek miał Mich z II drużyny Polski. Już na terenie Polski nad miaz wapna na krzywiznie, znaczącej linią właściwy kierunek jazdy, zrzucił go z roweru. Ze śladami poźdieranej skóry na twarzy i rękach, Polak pojechał dalej, bo obca była mu myśl opuszczenia drużyny, choć rany piekły do tkliwie.

WYPADKU nie uniknął i Kudert z II zespołu Polski. Przy upadku doznał pęknięcia skóry na obu biodrach. Z jazdy jednak nie zrezygnował, mimo, że dłońce tak mu spuchły, iż kiedy wkrótce potem przebił gumę, stanął bezradny na szosie, nie mogąc napomować zmienionej dętki. Właśnie nadjeżdżał Węgier Jonas. Był on świadkiem poprzedniego wypadku Kuderta; teraz zatrzymał się i napomógł Polakowi dętkę. Odtąd aż do samej mety obaj zawodnicy jechali już razem i Węgier miał jeszcze jedną okazję pomóc Polakowi, kiedy ten po raz drugi miał defekt dętki. Trasa wyścigu Praga — Warszawa, to trasa prawdziwej, nie kupionej, przyjaźni. Węgier i Polak pamiętała będą, że przyjaźń ich hartowała się w walce sportowej.

Trudny wyścig i związane z tym zmęczenie bywa niekiedy tak wielkie, że zmęczonemu kolarzowi musi przyjść z pomocą lekarz lub trener, aby dodać mu otuchy. Taki wypadek był z Czechosłowakiem Bohdanem.

NA etapie z Gotwaldowa do Osirawy, kiedy kolarze osiągnęli pokaznych wymiarów wytrzymałości, w czołowie było tylko dwóch zawodników, Bohdan i Jaworzik, obaj Czechosłowacy. Para ta zdobywała coraz większą przewagę nad grupą czołową i na 32 km przed Ostrawą była już o 4 min. przed nią. Wtedy właśnie Bohdan przebił gumę. Bliskość mety spowodowała, że Jaworzik nie czekał na swego partnera. Bohdan zmieniając dętkę, popędził za Jaworzikiem i wkrótce dogonił go. Jaworzik był tak zmęczony samotną ucieczką, że jechał wolno, Bohdan minął go, ale i jego wkrótce opuściły si-

ły tak, że grupa złożona z 40 zawodników z Veselým na czele, dogoniła go.

Bohdan wyczerpany samotną jazdą, zamierzał w następnym etapie zrezygnować z wyścigu i chciał wycofać się. Wtedy właśnie odbył z nim rozmowę trener. Drużyna CSR I była już poważnie osłabiona wycofaniem się dwóch zawodników. Jaworzik słabszy kondycyjnie od Bohdana był już właściwie w kresu sił — losy drużyny zależały więc od Bohdana. Metodę dalszej jazdy ustaliłono prosto: Bohdan będzie jechał w dalszych etapach wolniej, aż wypocznie.

I tak się stało. Bohdan wypoczął a następnie w etapie do Łodzi był 9 na mecie, a w Warszawie nawet 4 przed... Veselým.

AMBITNY kolarz nie rezygnuje z walki nawet wtedy, gdy rower całkowicie odmówił mu posłuszeństwa, a wóz techniczny ze sprzętem jest bardzo daleko.

W Wyścigu Pokoju, niedługo kolarz przyjeżdżał do mety na zwykłym turystycznym rowerze, pożyczonym mu przez przygodnego widza. A niedługo raz widywaliśmy zawodników, kiedy kończyli wyścig plecthą z polanym rowerem na plecach.

Ambicja, zrozumienie dobra zespołu i prawdziwie sportowa atmosfera wyścigu, oto elementy, które miały w przytoczonych wypadkach decydujące znaczenie.

Z. W.

List z Bułgarii

Od 10 boisk koszykówki do masowego sportu

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO”)

SOFIA, w kwietniu.

W PAŹDZIERNIKU 1944 r. w Bułgarii koszykarzy można było policzyć na palcach. Zaledwie cztery kluby sofijskie posiadały drużyny, a boisk do gry w koszykówkę było w całym kraju tylko 10.

Z chwilą ustanowienia władzy ludowej sytuacja zmieniła się zasadniczo na korzyść wychowania fizycznego. Sport bułgarski zaczął się szybko rozwijać. Drużyny koszykówki wyrastały nagle jak grzyby po deszczu. Już w 1945 r. zorganizowano pierwsze mistrzostwa, w których brało udział 20 drużyn, w tej liczbie 6 żeńskich. Po sześciu latach usilnej pracy, dziś w Bułgarii uprawia koszykówkę 35.000 ludzi.

Stała się ona jedną z najbardziej ulubionych gier robotniczej ludności Bułgarii. Zarówno Sofia, jak i inne uprzemysłowione miasta Bułgarii: Stalin, Płowdiw, Plewen, Gabrowo czy Dimitrow — są obecnie ośrodkami koszykówki. Przy wielu fabrykach wybudowano specjalnie boiska do tej gry.

KOSZYKOWKA NA WSI

Koszykówka zapukała również do wsi. W tej chwili niemal każda wieś posiada boisko do koszykówki. Wiele wsi wybudowało nawet większe stadiony, specjalnie przeznaczone do gry w koszykówkę. Dużo boisk otrzymało sztuczne oświetlenie i po pracy całe wieś zbierają się na stadionie, aby obserwować mecze czy treningi.

Oczywiście tak szybki rozwój sportowy możliwy jest tylko w oparciu o wielką pomoc państwa, która ciągle wzrasta. Tak np. w latach 1949—50 państwo asygnowało na wychowanie fizyczne 1.634.000.000 lew.

W tym roku w Sofii została otwarta specjalna hala dla gry w koszykówkę, z miejscami siedzącymi dla 1.200 osób. Liczba boisk do koszykówki stale wzrasta. W 1949 r. było ich już 258, dziś jest ich znacznie więcej.

Oczywiście przy tak znacznym wzroście zainteresowania koszykówką, wyłoniło się zagadnienie trenerów. Dlatego też organizuje się

wiele kursów w całym kraju celem wychowania odpowiednio wykwalifikowanych instruktorów.

HISTORYCZNA UCHWAŁA

Historyczne znaczenie dla rozwoju wsi i sportu w Bułgarii miała uchwała KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej z dnia 9 sierpnia 1949 r. Po tej uchwale nastąpiła reorganizacja sportu w Bułgarii na podstawie doświadczeń osiągniętych w Związku Radzieckim. Uchwała ta była przełomowa dla rozwoju wszystkich sportów w Bułgarii, nie wyłączając oczywiście koszykówki.

Po wspomnianej uchwale zorganizowano m. in. specjalną szkołę trenerów przy wyższej uczelni w Sofii. Po rocznym kursie Bułgaria zyskała 5 nowych trenerów koszykówki, w tej liczbie 2 kobiety.

Na Wyższej Uczelni W.F. wprowadzono również specjalizację w koszykówce. Zorganizowano także szkoły dla koszykarzy-juniorów. Już teraz istnieje 12 takich szkół, z których każda mieści 80—100 kursantów.

WIELKIE TURNIEJE

Niezależnie od dorocznych rozgrywek o mistrzostwo, przeznaczono kilka dni w roku na wielkie turnieje, a więc z okazji 1 Maja, 9 września — w dzień oswoobodzenia Bułgarii przez Armię Radziecką oraz w rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej. Mistrzostwa w 1950 r. zostały rozegrane systemem radzieckim. W konkurencji męskiej pierwsze miejsce zdobyła reprezentacyjna drużyna armii. Mistrzostwo kobiet zdobyła drużyna Torpedo, a juniorów Spartak. Do mistrzostw wszystkie drużyny przyszykowały się bardzo starannie w specjalnie zorganizowanych obozach, pod okiem trenerów.

Dotychczas koszykarze bułgarscy rozegrali 136 spotkań międzynarodowych, z których 72 wygrali, 60 przegrali i 4 zremisowali. W ostatnim roku wygrali wszystkie mecze, z wyjątkiem zawodów z CSR, a ogólny bilans spotkań wynosi 456:396. Najbardziej cennym zwycięstwem była wygrana z Węgrami oraz zwycięstwo

drużyny żeńskiej nad zespołem polskim.

NA WZORACH RADZIECKICH

Sukcesy koszykarzy są istotnym wynikiem systematycznej pracy i oparcia się na wzorach radzieckich. Bułgarzy przyjęli szkołę najlepszych w Europie radzieckich koszykarzy i przekonali się, że to jest właściwa droga. Bułgarzy grają szybko, a nawet żywiołowo, nie bawiąc się w fałszywe kombinacje.

Dla sportowców bułgarskich koszykówka nie jest tylko rozrywką. Wiedzą oni doskonale, że przez wychowanie fizyczne stają się pożytecznymi jednostkami, pracującymi dla wydajnej produkcji w swej ojczyźnie i że potrafią skutecznie pracować dla budowy socjalizmu w swym kraju i obrony pokoju.

M. Stojanow



BUDAPEST. W ub. niedzielę odbyły się biegi na przełaj o tytuł mistrza Budapesztu. Zawody te rozegrano w konkurencjach juniorów i seniorów obojga płci.

Bieg seniorów na 5 km wygrał niespodziewanie Beres, w 15:47, bijąc zdecydowanie Juhasza 15:51,4 i Szilagya 15:51,8. Na dalszych miejscach uplasowali się Estergomi, Villasi i Izrael. Rekordzista Węgier Sendor Garay nie wziął udziału w biegu z powodu choroby.

Wśród seniorek triumfowała Köbökuti, przebiegając dystans 800 m w 2:28. Druga była Ficso 2:29,2, trzecia Röder 2:31,5.

WIENIE. W mistrzostwach bokserskich Austrii — Robotniczego Związku (ASKO) — tytuły w kolejności wag zdobyli: Pfeiffer i Mazurkiewicz, Pfeiffer II, Seiner, Reichel, Kendzierski, Komposch, Michtis. Mazurkiewicz walczył w turnieju olimpijskim w Londynie. Jest on pochodzenia polskiego.

SAFI (Maroko). Frankowski na drugim etapie Tour de Maroc pojechał słabo i nie odegrał większej roli. Po etapie Mazagan-Safi, Frankowski znalazł się w ogólnej klasyfikacji na 21 miejscu.

BUDAPEST. Na stadionie Vasasu najlepszą lekkoatletką Węgier prowadziła codziennie systematyczne treningi, przygotowując się intensywnie do sezonu. Krajowy Komitet WF powołał na ten obóz 69 lekkoatletów i 24 lekkoatletki, wśród których wielki odsetek stanowią najzdolniejsi przedstawiciele młodocianej generacji.

MOSKWA. Dalsze spotkania prikraskie o mistrzostwo ZSRR przyniosły nowe niespodzianki. Należą do nich porażki mistrza z roku ubiegłego CDKA i zdobywcy Pucharu ZSRR Spartaka Moskwa.

Drużyna CDKA uległa zespołowi Skrzydła Sowietów 1:2, a Spartak Moskwa przegrał z kijowskim Dynamo 0:1. Niespodzianką jest również nierozstrzygnięty wynik spotkania Dynamo Tbilisi — WWS — 3:3.

OSLO. Mistrzostwa Norwegii na krytych kortach wygrał Haanes J. bijąc T. Haanesa 6:4, 8:6, 6:3.

TIRANA. W mistrzostwach pilkarskich Alba ni rozegrano już 13 rund. Największe zainteresowanie wzbudziło spotkanie dwóch przodujących klubów Partizanta i Dynamo. Wygrał Partizant 3:1, który znalazł się na pierwszym miejscu tabeli, gromadząc 21 punktów na 26 możliwych.

SZTOKHOLM. Na skoczni Sollefteå — Fin Lauren osiągnął 78,5 m a Netzel 77,5.

BUDAPEST. W krajowych mistrzostwach związków zawodowych we florcie kobiet, trzy zawodniczki, a mianowicie, mistrzyni olimpijska Iona Elek, następnie Nyari i Zsabka odniosły po 7 zwycięstw, tak że musiały rozegrać między sobą jeszcze dodatkowe rozgrywki, w celu wyłonienia mistrzyni. Tytuł przypadł w udziale Magdzie Zsabce, która pokonała Elek w stosunku 4:3, a Nyari 4:1.

NOWY YORK. Dillon rzucił dyskiem 50 m 21. Mathias 48 m 86.

Z kartek notatnika

Z trasy IV Wyścigu Pokoju

IV wyścig „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava”!... Kolarze kilkunastu państw szkują się do wielkiej manifestacji sportowej na rzecz pokoju, na rzecz międzynarodowej solidarności mas pracujących. Rosnie zainteresowanie tą wielką imprezą, której start na stągni już niebawem.

Każdy z poprzednich wyścigów ma swą wspaniałą historię. W obliczu nie dalekiego już startu do IV Wyścigu Pokoju przejrzyjmy kartki zeszłorocznego notatnika sprawozdawcy.

29 KWIEŹNIA 1950 R. WARSZAWA: — Hotel „Bristol” rozbrzmiewa wielojęzycznymi głosami przybyszów z 10 krajów. W przeddzień startu kolarzy z drużynami nie kryją, że zespoły ich są przygotowane bardzo dobrze. „Odbudowa Warszawy!... Imponu-

jąca... To jest owo słynne polskie tempo pracy...”

Oto urywki zdań, które słyszymy na każdym kroku od kolarzy, przybyłych z zachodu. — Warszawa zmienia się w oczach — dodają starzy znajomi z CSR i Rumunii. Niculescu wymienia ławorytów wyścigu. Typuje CSR, FSGT i Danię. Rokuje, że i Polska włączy się do tej doborowej stawk. Rumun przewidział zwycięzców, co do roli Polaków, niestety, pomylił się.

Na Stadionie WP ostatnie przygotowania do wielkiej imprezy, która będzie miała wspaniałą oprawę.

30 KWIEŹNIA: — I warszawski etap mamy za sobą. Żółta koszulka włożył Vesely. Przed dwoma laty, przed rokiem — był zwycięzcą I etapu, teraz znowu okazał się najszybszy.

Na szczególnie wypełnionym stadionie WP w czołówce znalazła się cała śmietanka zawodników: m. in. Niculescu, Garnier, Br. Klabiński i Duńczyk Emborg, który okazał się w Pradze zwycięzcą.

1 MAJA, ŁÓDŹ: Pogoda dostrzeliła się do świątecznego nastroju. Nieprzebrane tłumy w pochodzie na ulicach stolicy, zbite spalary widzów na trasie w robotniczej Łodzi. Uczestnicy Wyścigu Pokoju maszerowali na czele pochodu 1-Majowego w stolicy.

Żółta koszulka w Łodzi włożył Klabiński. Rodacy z Francji jechali znakomicie. Wygrali etap, ale prowadził FSGT przed Danię.

2 MAJA, WROCŁAW: 212 km, najdłuższy etap. Ktoś nazwał go etapem heroicznych pościgów. Uwaga wszystkich skupiła się tym razem nie na czołówce, lecz na samotnej jeździe kolarzy, którzy na skutek defektów, zostawali w tyle. Gabrych, Królkowski, Soława i Emborg należeli tym razem do cichych bohaterów etapu. Nie zrażali

się defektami, każde niepowodzenie hartowało ich do dalszego wysiłku. Zwycięstwo Ruzicki i ułóż 5.000 białych gołębi oklaskują tłumy na olbrzymim stadionie wrocławskim.

3 MAJA, KATOWICE: Jak zawsze rekord tłumów na trasie. Ślasy górniczy entuzjastycznie witają uczestników Wyścigu Pokoju. Nieprzerwany spalacz ciągnie się przez Gliwice, Zabrze, Chorzów do Katowic. Zwyciężył Ruzicka. FSGT jeszcze prowadzi, po pięciach depczą już Czechosłowacy. Polacy dopiero na szóstym miejscu. W tym wyścigu, niestety, nie odnoszą sukcesów.

4 MAJA, CIESZYN: Najcięższy etap. Przeszło 6 i półgodzinna walka w tumanach kurzu na wyboistej szosie. Na ostrym wirażu w Bielsku Klabiński po raz drugi przebiega dętkę. Emborg — daleko w przodzie; w Cieszynie włożył żółtą koszulkę i nie odda jej już do Pragi.

5 MAJA, WISŁA: W pięknie udekorowanej sali Domu Zdrowotnego wszyscy uczestnicy Wyścigu składają pod-

pisy pod Sztokholmskim Apelem Pokoju. Były to pierwsze podpisy pod apelem, złożone w naszym kraju! Kolarze wypoczywają, nabierają sił. Jutro przekroczą most graniczny na Olsie.

6 MAJA, GOTWALDOWO: Ruzicka po raz trzeci zwyciężył etap. Polacy pojechali lepiej. Wrzesiński i Gabrych uplasowali się na 4 i 5 pozycji. Szosa była znakomita, większość odcinów zburzono niedawno, w czasie pierwszej powojennej pięciolatki. Wielki entuzjazm na trasie.

7 MAJA, BRNO: Deszczowy etap. Strugi zimnej wody nie ostudziły zapału kolarzy. Bronek Klabiński wpadł pierwszy do Brna. Jeden kilometr za nim — Duńczyk: Emborg, Ostergaard i Anderson. Piąty był rewelacyjny Bułgar Dimov. Vesely przebił dętkę na 22 km przed metą. Pech nie oszczędził i asów. Polacy nimi w tym wyścigu nie są, ale i ich „kosz” defekty.

8 MAJA, PARDUBICE: Jesteśmy

już blisko Pragi. Na pięknym torze kolarskim w Pardubicach triumfuje Ruzicka. Po raz czwarty!... W klasyfikacji zespołowej prowadzi CSR. Gospodarze mają 14 min. przewagi nad najsłabszym rywalem — Danią. Polska jest szósta.

9 MAJA, PRAGA: Wspaniały finisz — godny wspaniałego wyścigu. Na wspaniałym stadionie praskiego „Sokolu” o godz. 17,03 wpadł pierwszy kolarz. Za nim cała grupa. Przy triumfalnym dźwięku fanfar rozegrał się ostatni akt wyścigu. Zwyciężył Vesely. Był pierwszy w Warszawie, teraz pierwszy — w Pradze. Otworzył i zamknął triumfalnie cały wyścig. Podwójny sukces Czechosłowaków. Ich zespół okazał się najlepszy.

Jutro kolarze rozjadą się do swych krajów. Wrócą do fabryk, do miejsc pracy, aby nieść dalej hasło pokoju, któremu służył wyścig „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava”.

B. Tomaszewski